Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek 15 i 16 grudnia 1968 roku

Rok XXIII Nr 298 (6343)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Bitwa w dolinie Jordanu

W Ammanie opublikowano komunikat Palestyńskiego Frontu Wyzwolenia o bitwie, jaką partyzanci arabscy stoczyli z izraelskimi jednostkami wojskowymi w północnej części okupowanej doliny jordańskiej. Jedna z ciężarówek izraelskiego konwoju samochodowego najechała na minę podłożoną przez partyzantów. Po eksplozji doszło do bitwy między silnie uzbrojonym oddziałem partyzanckim a żołnierzami izraelskimi. Wojska okupacyjne znalazły się w defensywie i zmuszone były wezwać na pomoc lotnictwo.

Kierownictwo AR u S. Olszowskiego

W związku z 20-leciem Agencji Robotniczej (AR), sekretarz KC PZPR, S. Olszowski, przyjął 14 bm. członków kierownictwa AR z redaktorem naczelnym Jackiem Groszkiewiczem.

Sekretarz KC w imieniu kierownictwa partii wyraził podziękowanie Agencji Robotniczej za jej dotychczasową działalność i złożył zespołowi agencji życzenia dalszych sukcesów w pracy.

W dwudziestolecie Agencji Robotniczej

Najserdeczniejsze życzenia dla serdecznych przyjaciół

W dniu dzisiejszym obchodzi 20 rocznicę swego powstania popularna i ceniona w kraju Agencja Robotnicza — w skrócie znana powszechnie jako AR. Agencja powstała w okresie, gdy dokonywało się zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego, zespolenie PPR i PPS w jedną partię — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

W ciągu 20 lat Agencja Robotnicza dobrze spełniała swe obowiązki. Jej miejsce w codziennej pracy polskiej prasy określa fakt, że na łamach naszych gazet ukazuje się co roku ponad 30 tysięcy publikowanych przez nią pozycji.

W chwili obecnej Agenca Robotnicza składa się z trzech odrębnych redakcji: Reakcji Centralnej, której biuletyny zasilają prasę partyjną, Redakcji Serwisu Filmowo-Telewizyjnego — tzw. Tele-AR i wreszcie Redakcji Agencji Prasowo-Informacyjnej — API, przeznaczonej dla gazet typu naszego „Dziennika Łódzkiego".

Często i chętnie korzystaliśmy i korzystamy z doskonałych piór kolegów, pracujących w API. Służyli i służą nam oni codzienną pomocą. Wielu dziennikarzy API zadomowiło się na łamach „Dziennika", zdobyło zaufanie i przyjaźń czytelników. Jest to dla ludzi, parających się piórem wyróżnienie najwyższej rangi.

W dniu jubileuszu Agencji Robotniczej przesyłamy wszystkim jej pracownikom z red. Jackiem Groszkiewiczem, który kieruje agencją od początku jej powstania, najserdeczniejsze życzenia.

Niech Wam się dobrze darzy, Drodzy Przyjaciele, w następnym dwudziestoleciu!

ZESPÓŁ „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Rozbudowa olsztyńskiej fabryki opon

Olsztyńskie Zakłady Opon Samochodowych będą za kilka lat największym w kraju producentem opon i dętek samochodowych. Rozpoczęła się już dalsza rozbudowa zakładów, która realizowana będzie w dwóch etapach. W pierwszym — do 1972 roku — wybudowana zostanie tkalnia kordów. Znajdzie w niej zatrudnienie 500 osób, przede wszystkim kobiet. Dzięki tej inwestycji zakłady staną się kombinatem uniezależnionym od kłopotliwej często kooperacji z zakładami przemysłu lekkiego.

W drugim etapie — do 1975 roku — przewiduje się rozbudowę podstawowych oddziałów produkcyjnych, kosztem 730 mln zł. Zakłady zatrudnią wówczas 4 tys. osób i będą mogły produkować 2 miliony opon i dętek rocznie.

Idee KPP podjęte przez PZPR u podstaw rozwoju Polski Ludowej

WCZORAJ W ŁODZI I WOJEWÓDZTWIE ODBYŁY SIĘ UROCZYSTOŚCI Z OKAZJI 50-LECIA POWSTANIA KPP i 20 ROCZNICY ZJEDNOCZENIA RUCHU ROBOTNICZEGO W POLSCE. PONIŻEJ ZAMIESZCZAMY RELACJE Z OBCHODÓW TYCH HISTORYCZNYCH ROCZNIC.

Akademia w Teatrze Wielkim

Z udziałem członka KC PZPR I sekretarza KŁ — J. Spychalskiego odbyła się w Teatrze Wielkim w Łodzi uroczysta akademia z okazji 50 rocznicy KPP i 20 rocznicy istnienia PZPR. Na akademii obecni byli również sekretarze KŁ partii: S. Jóźwiak, H. Rejniak i M. Kuliński, przedstawiciele władz miejskich: przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak, zastępcy — J. Lorens i E. Wróblewski, prezesi sojuszniczych stronnictw politycznych — L. Nitecki i S. Staniaszek oraz weterani ruchu robotniczego.

Zebrani wysłuchali referatu na temat historii powstania KPP i PZPR i tradycji ruchu robotniczego w naszym kraju. Referujący H. Rejniak mówił również o walkach rewolucyjnych łódzkiego proletariatu oraz o tradycjach tych walk. Obecne nasze osiągnięcia — powiedział mówca — potwierdzają ich słuszność. Są rezultatem ogromnej pracy i wysiłku społeczeństwa łódzkiego. Dowód tego stanowią m. in. czyny zjazdowe załóg 55 zakładów pracy wartości 700 mln zł.

Na akademii stu przodowników czynów przedzjazdowych otrzymało kandydackie legitymacje partyjne. Przed aktem wręczenia I sekretarz KŁ PZPR J. Spychalski mówił o zadaniach stojących przed nimi jako przed członkami organizacji partyjnej. A zadania te to wcielanie w życie uchwał V Zjazdu, wykazanie zaangażowania i dojrzałości politycznej, mobilizacja do czynu ich otoczenia dla przyśpieszenia procesu budownictwa socjalistycznego.

Na zakończenie zebrani obejrzeli etiudę słowno-muzyczną pt. „Wyklęty - powstał". (eo)

List od przyjaciół ze Smoleńska

Do KW PZPR nadszedł — na ręce I sekretarza S. Jędryszczaka — list z życzeniami od przyjaciół ze Smoleńska, podpisany przez I sekr. KO KPZR w Smoleńsku N. Kałmyka. Czytamy w nim m. in.:

„Smoleński Komitet Obwodowy przesyła Wam i wszystkim członkom partii i ludziom pracy województwa łódzkiego, od komunistów, robotników, kołchoźników i inteligencji pracującej obwodu — w związku z 20-leciem powstania PZPR gorące braterskie pozdrowienia i najlepsze życzenia dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu".

„Dzisiaj szczególnie pragniemy zauważyć, że przyjaźń i współpraca między naszym obwodem i Waszym województwem, rozwija się z powodzeniem i są one wyrazem więzi, które istnieją między KPZR i PZPR, między radzieckim i polskim narodem.

„Obchodząc uroczyście wspólnie z Wami 50-lecie KPP i 20-lecie PZPR, życzymy ludziom pracy województwa łódzkiego sukcesów w realizacji uchwał V Zjazdu partii, dalszych osiągnięć dla dobra narodu polskiego, budownictwa socjalizmu w Polsce Ludowej".

Uroczystości wojewódzkie w Pabianicach z udziałem wicepremiera Z. Nowaka

Tysiące pabianiczan i delegacje społeczeństwa ziemi łódzkiej zgromadziły się wczoraj na Placu Obrońców Stalingradu w Pabianicach — miejscu gdzie wzniesiono pomnik ku czci i chwale bojowników o wyzwolenie społeczne i narodowe. U stóp pomnika wojskowe warty honorowe i poczty sztandarowe organizacji partyjnych i młodzieżowych, ZBoWiD, Zw. Inwalidów Wojennych i in. Na try-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Delegacja CSRS w Moskwie

W dniach 12—13 grudnia przebywała w Moskwie delegacja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Czechosłowacji z członkiem KC KPCz., ministrem J. Pelnarzem na czele.

Delegacja odbyła spotkania z zastępcą członka Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczącym radzieckiego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego J. Andropowem i ministrem spraw wewnętrznych ZSRR N. Szczełokowem.

Mosze Dajan w USA

Izraelski minister obrony, Mosze Dajan przybył z 3-dniową nieoficjalną wizytą do Stanów Zjednoczonych. Głównym celem jego podróży jest udział w rozmowach z różnymi działaczami organizacji syjonistycznych na temat wzmożenia pomocy finansowej tych organizacji na rzecz Izraela. Przewiduje się, że Dajan spotka się z nowo wybranym prezydentem USA, Nixonem.

Na lotnisku w Nowym Jorku oraz na konferencji prasowej, zorganizowanej w tym mieście, powtarzał on utarte frazesy o rzekomej gotowości Izraela do rozpoczęcia rozmów z państwami arabskimi, nie wspomniał jednak o tym, czy Tel Awiw zamierza wprowadzić w życie listopadową rezolucję Rady Bezpieczeństwa, uchwaloną jednomyślnie przez wszystkich członków Rady, a przewidującą wycofanie wojsk izraelskich z zagrabionych terytoriów arabskich.

Katastrofa „B-717"

Ekipy ratunkowe przeszukujące miejsce katastrofy samolotu pasażerskiego „B-717" należącego do linii „PAN AM" wydobyły z morza zwłoki 6 pasażerów.

Ustalono, iż katastrofa nastąpiła o godz. 3 GMT, kiedy samolot znajdował się w odległości 20 km na północ od lotniska Maiquetia w Caracas. Wieża kontrolna lotniska odebrała na 3 minuty przed przewidzianym lądowaniem meldunek głównego pilota, iż samolot schodzi do lądowania.

Jak oświadczyli mieszkańcy miejscowości Littoral, na kadłubie samolotu widać było płomienie, po czym maszyna runęła do morza.

Napięcie w Mongolii Wewnętrznej

Jak donosi Agencja TASS, w Pekinie pojawiły się ulotki z Choche Choto — centrum administracyjnego Mongolii Wewnętrznej. Mówią one o napiętej sytuacji w tym wielkim okręgu narodowym Chin. Autorzy ulotek, mianujący się „zwolennikami sztabu Mao" proszą o przysłanie dodatkowych wojsk dla udzielenia pilnej pomocy. Ulotki określają byłego szefa tego regionu, zastępcę członka Biura Politycznego KC KPCh, Ulanfu, jako tajnego agenta Liu Szao-tsi. Agencje prasowe informują, że Ulanfu jest aresztowany i wtrącony do więzienia.

Opór przeciwko komitetom rewolucyjnym powołanym przez maoistów trwa również w innych prowincjach. Prasa chińska ukuła nawet specjalny termin dla określenia wystąpień przeciwników Mao. Nazywa się ich teraz uczestnikami „prądów regresywnych". W tych dniach na przykład „Żenminżipao" opublikował korespondencję z Hangczou, w której informuje, że w miastach i wsiach prowincji Czekiang ciągle jeszcze trwa walka przeciwko prądowi regresywnemu zapoczątkowanemu wiosną br. Notatka wskazuje, że przeciwnicy maoistów domagają się uwolnienia i rehabilitacji wszystkich, którym przyklejono etykietkę agentów Liu Szao-tsi.

Rozmawiamy z laureatem Rady d/s Pokojowego Wykorzystanie Energii Jądrowej prof. dr J. Krohem

Technika radiacyjna burzy bariery... możliwości

Sceneria jak w fantastycznej powieści: potężny pulpit sterowniczy mrugający gamą różnokolorowych świateł, tuż obok niewielkie pomieszczenie — laboratorium, zawierające akurat probówki wypełnione ludzkimi kośćmi, częściami tkanek i sproszkowanymi tkankami, a pod tym wszystkim, w podziemiu — plątanina rur wychodzących z wnętrza jakiegoś potężnego urządzenia, przypominającego coś w rodzaju kotła...

Oczywiście fachowiec opisałby to zupełnie inaczej, ale na laiku kobaltowa komora radiacyjna — bo o niej tu mowa — takie właśnie sprawia wrażenie. Komora — unikalne w Polsce urządzenie — jest własnością, własnością trzeba dodać ukochaną, Instytutu Techniki Radiacyjnej Politechniki Łódzkiej i została mi pokazana na zakończenie wywiadu z dyrektorem Instytutu — prof. dr Jerzym Krohem.

Prof. Kroh jak się onegdaj dowiedzieliśmy, został laureatem państwowej Rady do spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej która przyznała mu najwyższe wyróżnienie — nagrodę indywidualną I stopnia. Wyróżnienie to spotkało profesora za pracę w dziedzinie chemii radiacyjnej, posiadającą obok wartości teoretycznej duże znaczenie praktyczne i dla przemysłu i dla innych dziedzin życia społecznego.

Ponieważ jednak nie sposób rozmawiać z profesorem (który już od dwudziestu kilku lat jest z Łodzią związany) o jego pracach, nie mówiąc o działalności i niemałym już dorobku istniejącego od 1966 r. Instytutu, pytam więc o główne kierunki badań właśnie w tym pierwszym aspekcie — praktycznym, bezpośrednio użytkowym.

— Mówiąc najprościej — tłumaczy profesor — posiadając komorę kobaltową możemy i to właśnie czynimy, wykorzystywać promieniowanie gamma kobaltu 60 do różnych celów. Pod jego wpływem bowiem zmienia się struktura fizyko-chemiczna naświetlanego obiektu, często — właśnie w kierunku przez człowieka pożądanym. Tak więc technika radiacyjna zajmuje się uszlachetnianiem — jak gdyby „poprawieniem" własności różnych materiałów np. polimerów. Weźmy przykład najprostszy — promieniowanie jonizujące pozwala niejako „zmienić" drewno na surowiec bardzo twardy. Wespół z Instytutem Technologii Drewna w Poznaniu takim radiacyjnym utwardzaniem drewna właśnie się m. in. aktualnie zajmujemy.

Drugi bardzo ważny dział, to sterylizacja radiacyjna materiałów opatrunkowych, lekarskich, tkanek i kości. Obecnie na przykład zaawansowane są już, prowadzone wespół z Instytutem Włókiennictwa, prace nad sterylizacją gotowych opatrunków a także ketgutu, czyli nici chirurgicznych. Prowadzimy również, od przeszło już roku, w ramach prac czysto usługowych sterylizację tkanek i wycinków kości dla banku kostnego istniejącego w Warszawie i Katowicach. Dzięki sterylizacji, która niszczy bakterie, banki takie mogą w ogóle istnieć. Wysterylizowane tkanki i kości nadają się do użytku chirurgicznego w dowolnym czasie.

Trzeci najobszerniejszy dział naszej pracy to radiacyjna konserwacja produktów spożywczych, która umożliwia magazynowanie przez długi czas rozmaitych łatwo psujących się artykułów, jak np. przetwory mięsne, owoce, przetwory owocowe itp. Zajmujemy się także dezynsekcją zboża, które stanowi pożywkę dla różnych insektów i nie jest tak czyste, jak to się „na oko" wydaje. Jest to problem bardzo ważny, szczególnie w świetle, dużego w naszym kraju, importu zbóż. Prowadzone są również prace w dziedzinie radiacyjnej syntezy organicznej, a także szerokie badania z dziedziny prac podstawowych już „czysto" naukowych.

— Ponieważ — sądzę, te ostatnie pana profesora, jako fizyko-chemika żywo dotyczą, czy mógłby pan spróbować wyjaśnić nam — laikom, o co tu chodzi?

— Mówiąc najprościej prace te dotyczą elementarnych zja-

(Dalszy ciąg na str. 8)

Gen. Pika zrehabilitowany pośmiertnie

Trybunał wojskowy w Przybriami wydał wyrok uniewinniający, a tym samym zrehabilitował gen. Heliodora Pikę, skazanego na śmierć w 1948 roku. W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdza, że powtórnie przeprowadzony proces nie udowodnił przestępstw, za jakie generał został skazany.

Jak już informowaliśmy, generał Pika stał w latach drugiej wojny światowej na czele czechosłowackiej misji wojskowej w Moskwie, ściśle współpracował z prezydentem Beneszem i był jednym z organizatorów armii czechosłowackiej w ZSRR i na Zachodzie, a także ruchu oporu w kraju.

Z okazji 50-lecia KPP i 25 rocznicy ogłoszenia Deklaracji Programowej PPR

Wystawa „W trudzie i w walce pokoleń"

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Robotniczego w Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia wystawy „W trudzie i walce pokoleń", zorganizowanej w związku z 50-leciem KPP i 25 rocznicą ogłoszenia Deklaracji Programowej PPR.

W uroczystości wzięli udział członkowie kierownictwa partii z zastępcą członka Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR, Mieczysławem Moczarem.

Dwa łyki polityki

Źródła włoskiego kryzysu

„Trzy partie centrolewicy — pisał niedawno ironicznie włoski tygodnik „Epoca" — po szczerej, gruntownej i głębokiej wymianie poglądów doszły do jednomyślnego wniosku, że zima jest za pasem". Rezultatem tych przemyśleń — mówiąc nadal stylem pisma „Epoca" — było sklecenie przez Mariano Rumora 29 z kolei powojennego rządu włoskiego, który określa się mianem „rządu zimowego", jako że według ogólnej opinii ma szanse przetrwania zimy, ale nie wiadomo, czy utrzyma się przez wiosnę.

Wszystko bowiem zależy od tego, czy nowy rząd będzie w stanie zrealizować reformy niezbędne dla rozwiązania palących problemów wewnętrznych, które doprowadziły do wybuchu jednego z najpoważniejszych w powojennej historii Włoch kryzysu polityczno-społecznego. Jak twierdzą koła dobrze poinformowane, prezydent Saragat wywiera nacisk na poszczególne partie centrolewicowe, aby przyrzekły przedłożyć w parlamencie, w ciągu najbliższego półrocza, pięć lub sześć projektów ustaw, przy czym najważniejsze miejsce na tej liście zajmują ubezpieczenia społeczne i reforma studiów uniwersyteckich. Można jednak żywić pewne wątpliwości, czy cel ten będzie osiągnięty, jeśli weźmiemy pod uwagę, że — jak dotychczas — jedyna platforma porozumienia między partiami centrolewicy dotyczyła polityki zagranicznej, a ściślej mówiąc bezwzględnego podporządkowania się dyrektywom kierownictwa NATO. Natomiast w sprawach polityki wewnętrznej w dalszym ciągu istnieje chaos i brak oryginalnych, twórczych koncepcji ekonomiczno-społecznych.

A tymczasem czas płynie i konflikty społeczne narastają z dnia na dzień, dostarczając wciąż nowych dowodów, że społeczeństwo ma już dość jałowego eksperymentowania swoim kosztem i forsowania „polityki dochodów", korzystnej jedynie dla wielkich koncernów przemysłowych. Konflikty te przejawiają się przede wszystkim w formie strajków i ogólnonarodowych demonstracji, w których solidarnie występują robotnicy, chłopi i studenci. W pierwszej połowie 1968 roku łączna ilość godzin strajkowych była większa niż w całym roku 1967, przy czym nie były to, jak do niedawna, strajki poszczególnych przedsiębiorstw lub oddziałów fabrycznych, lecz szersze formy walki, na skalę miast i prowincji. Jesienią wystąpienia te przybrały jeszcze ostrzejszy i bardziej masowy charakter. Ogłoszony 14 listopada strajk 12 milionów Włochów był największą tego rodzaju akcją włoskich mas pracujących po wojnie.

Starcia między związkami zawodowymi a rządem wybuchają przede wszystkim w kwestii emerytur, które we Włoszech są

(Dalszy ciąg na str. 2)

Źródła włoskiego kryzysu

(Dokończenie ze str. 1)

skandalicznie niskie. Starzy robotnicy (jest ich ponad dwa miliony), którzy przez 30—40 lat płacili składki emerytalne, otrzymują przeciętnie 18 tysięcy lirów miesięcznie, podczas gdy średnia płaca wynosi 80 tysięcy lirów. Związki zawodowe domagają się zawarcia nowego porozumienia w sprawie emerytur, które m. in. przewidywałoby ustalenie wysokości rent na 60 proc. zarobków w ostatnim okresie pracy oraz gwarantowałoby władzom związkowym kontrolę nad pracą instytucji ubezpieczeniowych.

Drugim powodem konfliktów jest masowe zwalnianie robotników z pracy pod pretekstem „przechodzenia na nowe procesy technologiczne". Tak było m. in. w wielkim przedsiębiorstwie przemysłowym Marzotto, które posiada swe zakłady w wielu miastach włoskich. W Pizie, robotnicy zakładów Marzotto rozbili na znak protestu namioty przed fabryką i pikietowali ją przez kilka dni z rzędu, zmuszając wreszcie właściciela przedsiębiorstwa do ponownego zatrudnienia zredukowanych.

Sukces robotników w Pizie nie jest jedynym sukcesem walki włoskich mas pracujących. W samym tylko przemyśle hutniczym i obróbki metali robotnicy wywalczyli 800 dodatkowych porozumień przyznających związkom zawodowym zwiększone uprawnienia. Administracja zakładów Fiata w Turynie zmuszona była zgodzić się na podwyższenie stawek za prace akordowe, a w niektórych przedsiębiorstwach robotnicy po raz pierwszy uzyskali takie prawa, jak udział w podziale czasu pracy i urlopów oraz w przyznawaniu kategorii i sporządzaniu nowych siatek płac przy innowacjach technologicznych lub wahaniach koniunktury.

Do walki robotników fabrycznych dołączają się robotnicy rolni, domagający się zmiany anachronicznych, półfeudalnych stosunków ekonomiczno-społecznych na wsi. Solidaryzują się z nimi studenci, którym przestarzała struktura uniwersytetów i brak dostatecznej ilości wykładowców utrudniają zdobycie kwalifikacji, niezbędnych w epoce rozwoju techniki i nauk ścisłych. Za reformami opowiadają się także urzędnicy, mający dość zbiurokratyzowanego aparatu administracji.

Reform tych nie przeprowadzi jednak nowy rząd, jeśli nie odetnie się od wpływów sił skrajnie prawicowych, marzących o „rządach mocnej ręki", jeśli nie nastawi się na generalną reorientację polityczną w sensie ideologicznego rozszerzenia i ożywienia abstrakcyjnego dotychczas pojęcia centrolewicy. W szeregach lewicy socjalistycznej i na tzw. lewym skrzydle chadecji istnieją takie tendencje, jednakże prawicowe kierownictwo partii pozostaje na nie głuchą i ślepe, co grozi dalszym pogłębieniem chaosu i nie daje gabinetowi Rumora wielkich szans wyjścia poza etap „rządu zimowego".

MARIA JAWORNICKA

„Kosmos-259"

W sobotę w Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-259".

Aparatura zainstalowana na satelicie funkcjonuje normalnie.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie niewielkie. Temperatura minimalna ok. — 13 stopni C, maksymalna ok. — 2 stopnie C. Wiatry słabe lub umiarkowane. Jutro pogoda bez większych zmian. Słońce zajdzie dziś o godz. 15.23, a jutro wzejdzie o 7.39.

Imieniny obchodzi Waleria, a w poniedziałek Albina.

(reg.)

Uroczystości wojewódzkie w Pabianicach

(Dokończenie ze str. 1)

bunie honorowej zajmują miejsca goście. I sekretarz KM PZPR w Pabianicach J. Budziński otwiera uroczystość odsłonięcia pomnika — symbolu walk klasy robotniczej o wyzwolenie narodowe i społeczne, walk, którym przewodniczyły: SDKPiL, PPS, KPP i PPR oraz wita przybyłych na uroczystość: wicepremiera Z. Nowaka, członków Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem S. Jędryszczakiem, przedstawicieli bratnich stronnictw politycznych — ZSL i SD z kierownictwem władz wojewódzkich w osobach T. Sitka i R. Kaczmarka, delegację Komsomołu Ziemi Smoleńskiej z M. Sapożnikowem, władze województwa z przew. Prezydium WRN C. Sadowskim, przedstawicieli wojska i weteranów ruchu robotniczego.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił wicepremier Z. Nowak, przypominając historię powstania KPP, jej rolę w międzynarodowym ruchu robotniczym oraz założycieli pabianickiej KPP i jej działaczy na ziemi łódzkiej.

Wicepremier Z. Nowak i I sekretarz KW PZPR S. Jędryszczak w asyście towarzyszących im osób dokonali aktu odsłonięcia pomnika, pod którym przy dźwiękach werbli delegacje składały wieńce.

Następnie goście udali się do muzeum, gdzie zwiedzili wystawę pn. „Dzieje KPP w Pabianicach i okręgu łódzkim", a potem na uroczystą akademię w Domu Kultury. Przemówienie z okazji historycznych rocznic wygłosił S. Jędryszczak.

Po południu odbyło się spotkanie z weteranami ruchu robotniczego ziemi łódzkiej. (tar)

Wyolbrzymiony problem stołu obrad w Paryżu

Komunikat delegacji DRW

Zastępca przewodniczącego delegacji DRW ambasador Ha Van Lau wyraził zdecydowany protest przeciwko kontynuowaniu przez USA lotów wywiadowczych i bombardowań w wielu rejonach DRW — głosi komunikat opublikowany przez delegację DRW w Paryżu po piątkowym spotkaniu z przedstawicielami USA.

Ambasador Ha Van Lau zwrócił uwagę C. Vance'owi, że „Stany Zjednoczone wielokrotnie naruszały suwerenność i bezpieczeństwo DRW oraz układy genewskie z roku 1954 w sprawie Wietnamu" i zażądał niezwłocznego zaprzestania takich poczynań.

Komunikat stwierdza, że wznowiono konsultacje w sprawie trybu pierwszego posiedzenia czterostronnego. „Strona amerykańska głosiła poglądy, które w istocie rzeczy niczym się nie różnią od starego punktu widzenia w sprawie dwustronnego charakteru".

Jak wiadomo, propozycje amerykańskie dotyczą zarówno kształtu stołu konferencyjnego jak i sposobu ustalenia kolejności mówców. W tej ostatniej kwestii Amerykanie proponują, aby dokonać losowania między „dwiema stronami", a nie między wszystkimi czterema delegacjami.

Wiceprzewodniczący delegacji DRW wskazał, że USA ponoszą całkowitą odpowiedzialność za zwłokę z pierwszym posiedzeniem, które ma omówić procedurę rokowań wietnamskich.

Plenum KC KPCz zakończyło obrady

Agencja CTK opublikowała tekst komunikatu o plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego KPCz, które obradowało w dniach 12—13 grudnia na Zamku Praskim.

Program obrad obejmował referat i dyskusję na temat zadań umocnienia państwa oraz federalnej struktury organów państwowych, a także sprawę posunięć organizacyjnych i kadrowych oraz główne problemy i zadania polityki gospodarczej na obecnym etapie. Referat wygłosił członek Prezydium KC KPCz Oldrzich Czernik.

W dyskusji zabrało głos 34 uczestników plenum, a 38 zapisanych do głosu przekazało swe wystąpienia w formie pisemnej dla włączenia do protokółu.

Podczas obrad odczytano informację na temat rozmów delegacji KC KPCz i KC KPZR w Kijowie.

Plenum zapoznało się z przebiegiem prac komisji do spraw rehabilitacji.

Tadeusz Rudolf I sekretarzem KW PZPR w Kielcach

Z udziałem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Bolesława Jaszczuka i kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Edwarda Babiucha obradowało wczoraj w Kielcach plenum KW partii.

Plenum wybrało I sekretarzem KW PZPR w Kielcach Tadeusza Rudolfa, zastępcę członka KC, dotychczasowego zastępcę kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR.

Dotychczasowy I sekretarz kieleckiego KW partii Franciszek Wachowicz przechodzi, zgodnie ze swoim życzeniem, do pracy poselskiej, zachowując funkcję przewodniczącego WK FJN w Kielcach.

6-godzinna bitwa partyzantów południowowietnamskich z wojskami agresora

Oddziały partyzanckie stoczyły w piątek 6-godzinną bitwę z wojskami agresora w prowincji Hau Nghia 40 km na północny zachód od Sajgonu. Inne starcia miały miejsce na południe od Da Nang w prowincji Quang Tinh oraz 27 km na zachód od Sajgonu, gdzie w sobotę rano pluton partyzantów zaatakował pozycje południowowietnamskie.

Wojskowy obóz sił specjalnych w prowincji Tay Ninh został ostrzelany przez partyzanckie moździerze.

Bombowce strategiczne „B-52" kontynuują naloty na prowincje Wietnamu południowego graniczące z Kambodżą. Jak donoszą agencje prasowe, częstotliwość tych rajdów wzmogła się w ostatnich dniach — jak się ogólnie sądzi, łączy się to z przewidywaną przez dowództwo amerykańskie, nową ofensywą partyzancką.

Przygotowania do powitania samotnego żeglarza

L. Teliga dopływa do Casablanki

W dwulecie wyprawy Leonida Teligi, kiedy jego „Opty" zbliża się do Casablanki, Prezydium Polskiego Związku Żeglarskiego powołało komitet orgainzacyjny powrotu i powitania samotnego żeglarza w macierzystym porcie — Gdyni.

Zawinięcie Teligi do Casablanki przewidywane jest w styczniu 1969 r. Jego jacht w tym porcie będzie poddany dokładnemu remontowi, a i sam żeglarz po pięciu miesiącach żeglugi na trasie Fidżi — Casablanca będzie potrzebował zasłużonego i solidnego wypoczynku.

Plan powrotu i związane z tym przygotowania, zostaną ustalone w Casablance, gdzie sprawy spoczywają w doświadczonych rękach kpt. ż. w. S. Z. Szymańskiego, wicekonsula konsulatu PRL. Do niego też należy kierować korespondencję dla L. Teligi na adres 15 BLVD ZERKTOUNI, CASABLANCA, MAROCCO.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dzisiejsze imprezy sportowe

BOKS. Łódź — Schwerin (NRD) godz. 11 w hali na Widzewie.

HOKEJ. ŁKS — Znicz (Prusków), godz. 16.30. Boruta — Śląsk (Wrocław), godz. 19.30 II liga, oba mecze w Pałacu Sportowym.

KOSZYKÓWKA. Widzew — Pogoń (Szczecin) II liga, godzina 18, w hali na Widzewie.

ZAPASY. Turniej o wejście do I ligi w stylu wolnym, godzina 10 i 16, w Piotrkowie.

SIATKÓWKA. Start II — LZS Rajcza, II liga żeńska. Godz. 10, ul. Teresy 56.

Turniej szachowy

W jedenastej rundzie półfinałów indywidualnych szachowych mistrzostw Polski Jabłoński wygrał z Segetem, Zabokicki pokonał Burdasia, Prochownik zwyciężył Grzelaka, Dobrzyński zremisował z Lewim. Partie Bernard — Kwasniewski Piechota — Szukszta oraz Balcerowski — Miesowicz zostały odłożone. W dogrywanych partiach dziesiątej rundy Bernard wygrał z Jabłońskim, Prochownik pokonał Zabokickiego, a Szukszta zremisował z Segetem.

Po jedenastu rundach prowadzi Lewi Warszawa 9,5 punkta przed Dobrzynskim i Piotrków 7,5 punkta i Balcerowskim Łódź 7 pkt i jedna partia odłożona.

Liga angielska

Burnley — Stoke	1:1
Chelsea — Wolverhampton	1:1
Coventry — Arsenal	0:1
Everton — Southampton	1:0
Manchester U. — Liverpool	1:0
Newcastle — Ipswich	2:1
Nottingham — Sunderland	1:0
Sheffield W. — Queens P.	4:0
Tottenham — Manch. C.	1:1
W. Bromwich — Leicester	1:1
West Ham — Leeds	1:1
Middlesbrough — Sheff. U.	skreślony
Norwich — Fulham	2:0

Mecz w poz. 12 odwołany z powodu mrozu, przed zabezpieczeniem odcinków „B" kuponów piłkarskich w skarbcu dyrekcji. Zgodnie z § 8 pkt. 3 instrukcji Totalizatora Piłkarskiego — został skreślony z „Zestawu par" i nie będzie brany pod uwagę przy ustalaniu wygranych.

Dziś na widzewskim ringu Łódź-Schwerin (NRD)

Dziś o godz. 11 w hali na Widzewie, odbędzie się międzynarodowy mecz juniorów w boksie Łódź — Schwerin (NRD). Goście przyjechali do Łodzi w piątek i wczoraj po oficjalnej wadze przeprowadzili trening w ośrodku Gwardii. Schwerin należy do najsilniejszych okręgów bokserskich w NRD. Jeden z klubów w tym mieście zajmuje drugie miejsce w tabeli ekstraklasy.

A oto zestawienie par na dzisiejsze spotkanie: w kolejności wag od muszej do ciężkiej:

Warnke — Godzina, Ramin — Reszpondek, Werdner — Gach, Bose — Mietelski, Brudigam — Gasiorowski, Zimmermann — Wójcik, Zielke — Goska, Steffens — Miara, Eischer — Orzechowski, Schmidt — Zimnicki.

Ponadto rozegrane zostaną dwie walki dodatkowe w wadze koguciej Krasuse — Snopek i w wadze półśredniej Roeder — Kielich II.

O godz. 9 odbędzie się turniej klasyfikacyjny dla początkujących bokserów.

Druga część rajdu Londyn—Sydney—rozpoczęta

72 samochody wystartowały w sobotę z Perth do drugiej części maratonu Londyn — Sydney, prowadzącej drogami i bezdrożami Australii.

Jako 13 w kolejności ruszył ze startu czerwony „Porsche" Sobiesława Zasady i Marka Wachowskiego.

Już na pierwszym odcinku trasy uczestników rajdu oczekiwała nieprzyjemna niespodzianka. Policja dokonała bowiem kontroli pojazdów i ukarała mandatami 23 załogi za wyposażenie aut niezgodne z przepisami obowiązującymi w zachodniej Australii. Auta te posiadały zabronione tu syreny i sygnały wielodźwiękowe oraz alarmowe reflektory na dachach.

Pierwszy odcinek australijskiej trasy nie przyniósł zmian w klasyfikacji, ponieważ żaden ze znajdujących się na jej czele kierowców nie otrzymał punktów karnych.

Hokej

Spotkanie kanadyjskich zawodowców z reprezentacją ZSRR?

Amerykańska Agencja Associated Press podała ostatnio wiadomość, że kierownictwo kanadyjskiej federacji hokeja na lodzie chce, aby na mistrzostwach świata w Szwecji kraj „Klonowego Liścia" reprezentowany był przez jedną z zawodowych drużyn hokejowych, Toronto Maple Leaft lub Montreal Canadiens.

Jak dotychczas nie ma obszerniejszych komentarzy na ten temat. Jedynie Agencja TASS opublikowała wypowiedź trenera reprezentacji ZSRR A. Tarasowa. Stwierdził on, że radzieccy hokeiści w każdej chwili są gotowi do gry z kanadyjskimi zawodowcami. Od dawna już — oświadczył trener Tarasow — proponowaliśmy zawodowcom spotkania z reprezentacją ZSRR. Niestety, nie chcieli oni przyjąć naszych propozycji. Wierzyłem zawsze i nadal jestem przekonany, że do takich spotkań musi ostatecznie dojść. Wygra na tym tylko światowy hokej. Osobiście wierzę, że nasza reprezentacja odniesie zwycięstwo w meczach z zawodowcami.

Informacja amerykańskiej agencji jest swego rodzaju rewelacją. Warto podać, że Międzynarodowa Federacja Hokeja na Lodzie (IIHG) dotychczas nie stawiała żadnych sprzeciwów na rozgrywanie meczów między zawodowcami i amatorami.

Tenisiści stołowi Włókniarza przegrali z liderem tabeli

Na dwie kolejki przed zakończeniem I rundy spotkań ekstraklasy tenisa stołowego doszło w Łodzi do interesującego pojedynku między dwoma najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrzowskiego Włókniarzem (Łódź) i Spójnią (Warszawa). Po niezmiernie zaciętym przebiegu, mecz wygrała Spójnia 6:5. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Kusiński — 2, Calińska, Caliński, Kowalski oraz para Caliński — Kusiński — po 1.

Dla Włókniarza: A. Domicz — 3 i Garczyński — 2.

W spotkaniu tym Spójnia prowadziła już 5:3, ale Włókniarz szybko wyrównał na 5:5. Wszystko zależało od juniora Włókniarza, Fraczyka, który, niestety, przegrał ostatnią grę. Mimo to spisał on się nieźle, przegrywając swoje pojedynki 2:1 i mając w spotkaniu z Kusińskim nawet meczbol. Najlepszą formę wykazał A. Domicz, który po dwutygodniowej przerwie spowodowanej kontuzją oka, zaprezentował się z jak najlepszej strony.

Do końca I rundy Włókniarzowi pozostały dwa spotkania na wyjazdach ze Startem (Gdynia) i Startem (Włocławek).

*

W Łodzi rozegrano turniej strefowy, będący eliminacją do ogólnopolskiego turnieju, który za tydzień odbędzie się w Szczecinie.

Pierwsze miejsce zajął Garczyński (Włókniarz Łódź) wygrywając w finale z Jędrczakiem (Zjednoczeni Pabianice) 3:2. Trzecie miejsce zajął również reprezentant Pabianic — Włodarski (Zjednoczeni), a czwarte Czerwiński (Start Łódź). Ci czterej zawodnicy, razem z A. Domiczem, reprezentować będą nasze miasto na turnieju w Szczecinie.

Chile

Sukces polskich piłkarzy

Polscy piłkarze (kadra PZPN) zajęli pierwsze miejsce w turnieju piłkarskim rozegranym w stolicy Chile. W decydującym meczu pokonali oni jedenastkę Uniwersytetu Catholica 1:0 (0:0).

Gdzie mieszka święty Mikołaj?

Wszystkie amerykańskie dzieci wiedzą, że święty Mikołaj mieszka w miejscowości North Pole („Biegun Północny") na Alasce. Jak się okazuje, jest on żonaty, a „w cywilu" pełni urząd naczelnika poczty i burmistrza tej miejscowości. Wraz z żoną od osiemnastu lat zastępują nieobecnego (gdzie on się podziewa?) św. Mikołaja, usiłując odpowiedzieć co roku na przeszło 75 tysięcy listów od dzieci z całego świata. Państwo Miller — bo takie jest prawdziwe nazwisko p/o świętego Mikołaja — rozsyłają wszystkim nadawcom — którzy nie zapomnieli załączyć swego adresu, kolorowe karty pocztowe z „własnoręcznie" napisanymi przez świętego Mikołaja życzeniami świątecznymi.

Święty przyznaje się do tego niechętnie, ale sanie sprawił sobie dopiero w zeszłym roku.

A oto pełny adres św. Mikołaja podany przez Agencję Reutera:

Santa Claus House,
511, Santa Claus Lane,
North Pole,
Alaska 99705
USA

Dnia 13.XII. 1968 r. zmarła w Warszawie, w wieku lat 84 nasza najukochańsza matka, babcia, prababcia

Ś. † P.

Maria Kotynia

z d. SZARF

wdowa po Andrzeju Kotyni — kier. szkoły.

Pogrzeb odbędzie się 15.XII. 1968 r. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu i smutku

CORKI, SYN i RODZINA

Dnia 12 grudnia 1968 r. zmarł śmiercią tragiczną w wieku lat 68, ukochany mąż, ojciec i dziadek

Ś. † P.

Jan Jankowicz

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 16 grudnia br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiamy pogrążeni w głębokim bólu

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ i WNUCZEK

Dnia 13.XII.1968 r. zmarł

Józef Klauzner

podpułkownik WP, w stanie spoczynku, wieloletni i ceniony pracownik, członek Handlowej Spółdzielni Inwalidów w Łodzi, człowiek wielkiej prawości.

Wyrazy głębokiego współczucia Żonie i Rodzinie Zmarłego składają:

Rada, Zarząd, POP PZPR i pracownicy Handlowej Sp-ni Inwalidów w Łodzi

Dnia 14 grudnia 1968 r. zmarła w wieku lat 36

kol. Krystyna Bajor

długoletni pracownik placówek oświatowych oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego m Łodzi.

W Zmarłej tracimy oddanego pracownika i nieodżałowaną Koleżankę, która pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16. 12. br. o godz. 14, z kaplicy Cmentarza św. Rocha na Rodogoszczu.

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO M. ŁODZI, ZAKŁADOWA ORGANIZACJA ZWIĄZKOWA, KOLEŻANKI I KOLEDZY

PRANIE MÓZGÓW

Czytałam o tym, ale nawet przez myśl mi nie przeszło, że to wygląda właśnie tak. Stwierdzenie: „istnieją środki, które w sposób laboratoryjny wywołują krótkotrwałą chorobę psychiczną" — brzmi całkiem niewinnie. Na papierze. W rzeczywistości zaś — to wygląda mniej więcej tak.

Akcesoria są normalne: separatka, łóżko, pacjent, lekarz. Za oknem krajobraz podmiejski — gołe pola, parę drzewek, płot i szeroka szosa, po której raz po raz przejeżdżają samochody. Jest sobota, godzina 14.30, Klinika Psychiatryczna WAM przy ul. Aleksandrowskiej. Pacjent leży, oczy ma przymknięte, głowę opartą na ręku Siedzący tuż obok niego lekarz zadaje pytania: — Co pan widzi, co pan teraz widzi? Niech pan nam opowiada. Dokładnie.

„Taki ładny teraz widok jest, taki ładny... Tańczy para na parkiecie" — chory się uśmiecha, ma wyraz szczęścia na twarzy. Za chwilę sytuacja się zmienia radykalnie. Twarz pacjenta tężeje w nagłym strachu... „Ktoś idzie do mnie" — Kto? „Czarny zbir idzie, trzeszczy zębami, coś jakby topór miał albo kij. O, znika... A teraz jest jakiś uroczysty dzień. Dzieci roześmiane, ładnie ubrane, ja je przytulam...". Po chwili — drżąc: „Zimno mi, czuję chłód, w jakiejś dżungli jestem. Patrzę na trzęsawisko. A ono się rusza. Samo. Teraz — widzę taki polski krajobraz. Łany pszenicy. I

knajpa, przydrożna. Zjadłoby się coś. A właściwie — wszystkośmy już jedli. I to było i to było" — mówi chory.

Obrazy się zmieniają jedne po drugich, jak w źle zmontowanym filmie, pozornie bez logicznego związku. Zmienia się wraz z nimi nastrój chorego. *Od skrajnej radości poprzez spokojny błogostan, do rozpaczy, przerażenia i zwierzęcego strachu.* Pacjent stwierdza:

„Z jednej strony sobie zdaję sprawę, że jestem pod wpływem leku, z drugiej nie mogę sobie tego skojarzyć". I za moment: „Teraz widzę nędzę. Całą nędzę. Dzieci głodne chodzą, gołe, wszystko przykryte czarną szatą". I znów za moment — śmieje się do rozpuku. — Co pan robił? — wtrąca się lekarz. „Tańczyłem, tańczyłem... Po co jechać do domu tak wcześnie?". I z wyrzutem do kogoś niewidzialnego: „Ja lubię jechać do domu?!" — poczem siada na łóżku, częstuje nas papierosem. I za chwilę znów nas nie dostrzega. — Co się teraz z panem dzieje? „Tak jakbym śpiewał... O sole mio — dla najpiękniejszej księżniczki". — Pan ją widzi? „Jak gdyby... Na tej ziemi tylko ja i ty, księżniczko". Natychmiast po tym stwierdzeniu wyraz szczęścia ustępuje rozpaczy. „Z dzieci nic nie zostało, w ogóle. Pochłonęło wszystkich. Wyrwać się.. utrzymać" — mówi chrapliwym głosem, szarpie poduszkę. „Ja zostałem z nich wszystkich. Wszyscy zginęli..." — Jakiś kataklizm był? „Musiał być straszny" — odpowiada pacjent zrozpaczony, złamany, zasłaniając twarz rękoma...

Po kilku kolejnych wizjach, raz wesołych, raz tragicznych, widzi siebie walczącego. Z jakąś siłą. „Coś ziejącego okrucieństwem, ogniem". Jednocześnie ocenia — s i e b i e („za mało, można by więcej dać z siebie, ze strasznym wrogiem walczyłem") swoją sytuację („zostałem sam, wszyscy mnie opuścili, pieniędzy — zabrakło"), **s w ó j aktualny stan.**

„Z jednej strony to przyjemne działanie tego środka, z drugiej — makabryczne. Na człowieka pada pewien ciężar i trzeba go utrzymać. Jakiś mus, odpowiedzialność — za dom, za pracę, za wszystko". I dodaje — „czuję w sobie hart". Chory zdaje sobie sprawę, że to są omamy, wywołane sztucznie widzenia. „Byłem taki ogromny, a teraz znów — maleńki jak niemowlę" — mówi. Ale tuż po tym oświadczeniu — prawie płacze, bo... widzi synów. Przytula ich i martwi się o nich.

Dalszy ciąg na str. 4

„Gorączka"

Systemem walutowym świata zachodniego po raz czwarty wstrząsnęła gorączka kryzysu. Po dewaluacji funta, jaka miała miejsce rok temu, niemal równoczesnych kłopotach dolara i po wstrząsach, jakie dotknęły obie te waluty, wiosną br. jesteśmy świadkami kryzysu franka, zagrożonego przez zachodnioniemiecką markę. Francja — do niedawna trzeci na świecie posiadacz złota i dewiz — stała się nagle petentem i klientem bogatszych banków.

* * *

„Deutsche Mark über alles" — obwieścił pewnego listopadowego dnia jeden z dzienników zachodnioniemieckich. Niemałą zasługę mieli w tym... Francuzi. Bogaci spekulanci francuscy, licząc na zwyżkę kursu marki, kupowali tę walutę pozbywając się franków. Restrykcje w zakresie wymiany wprowadzone przez rząd w sierpniu przyszły za późno i nie były zbyt skuteczne skoro zdołano mimo to wymienić na DM i w pewnym stopniu na franki szwajcarskie — około 15 mld franków.

Dewaluacja funta i automatyczny wzrost konkurencyjności towarów brytyjskich ograniczyły rynek angielski dla produkcji francuskiej. Niska wydajność, mała rentowność i niewielki stopień koncentracji oraz deficytowość znacjonalizowanych gałęzi — hutnictwa żelaza i kolei — dopełniły obrazu gospodarki francuskiej. Do tego należy dodać obciążające budżet prestiżowe wydatki na zbrojenia. Oczywiście Francja, która jeszcze w maju posiadała rezerwy dewizr. a głównie złota, wynoszące około 7 mld dolarów, była w stanie stawić czoła nie takim trudnościom. Okazało się jednak, że rząd nieudolnie posługiwał się posiadanymi instrumentami w celu ekspansji gospodarki.

Ponadto wzrost cen i kosztów utrzymania systematycznie obniżał wartość franka. W ostatnich latach ta faktyczna dewaluacja wyrażała się wielkością około 5 proc. rocznie — przy stale rosnącej atrakcyjności marki, jako waluty stosunkowo stabilnej. Stały dopływ dolarów na skutek stacjonowania wojsk USA, nieuczestniczenie — do podpisania układów paryskich — w wyścigu zbrojeń, całkowita rekonstrukcja przemysłu zniszczonego podczas wojny na bazie najnowocześniejszych technologii spowodowały, że historia restauracji niemieckiej potęgi znowu się powtórzyła.

„Zapasy"

Byłoby jednak uproszczeniem szukać przyczyn obecnej sytuacji tylko w słabości gospodarczej Francji. Znaczną rolę, obok spekulacji, odegrały rozgrywki polityczne.

Utrzymując jednak kurs franka de Gaulle udzielił istotnej pomocy funtowi, bowiem wobec powiązań gospodarki, obniżenie wartości jednej waluty spowodowałoby łańcuchową reakcję w Wielkiej Brytanii, od roku borykającej się z poważnymi trudnościami gospodarczymi.

Podjęte kroki zaradcze w Paryżu i Londynie nie rozwiązują problemu długofalowo i nie wykluczają dewaluacji w perspektywie. Strukturalny charakter kryzysów walutowych wymaga bowiem rozwiązań długofalowych. Wymienia się tu m. in. nieuchronność dewaluacji dolara, ograniczenie wydatków na zbrojenia itp. Obserwatorzy oczekują, że zadania te podejmie nowa administracja Nixona.

Niezwykle ważne są polityczne aspekty kryzysu. Wyrażane są opinie, że niepowodzenia gospodarcze zmiękczą veto de Gaulle'a wobec kandydatury Wielkiej Brytanii do EWG, a być może nawet „nawróca" generała do NATO. Zwolennicy zachodniej integracji liczą — po ostatnich doświadczeniach Francji — na powodzenie argumentu, że sama Francja nie stanowi już dostatecznej przeciwwagi dla NRF wewnątrz wspólnego rynku.

frank—marka

Istotnym elementem kryzysu jest ujawnienie po raz pierwszy w takich rozmiarach potęgi ekonomicznej NRF i nowy podział dotychczasowych sojuszników na grupę aliantów z ostatniej wojny z jednej strony — i NRF z drugiej strony. Dokonało się to na tle różnic zdań na temat rewaloryzacji marki. Zmiana jej kursu w górę zlikwidowałaby kłopoty sojuszników, powodując pewne niedogodności dla gospodarki zachodnioniemieckiej. Wewnętrzne interesy przeważyły i Bonn arbitralnie potraktowało sugestie partnerów. NRF wykorzystała szanse, aby jednocześnie zaprezentować się jako największa potęga gospodarcza zachodniej Europy, ze wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami. Akcenty polityki z pozycji siły wyraziły się w żądaniu niedwuznacznym przyznania prawa do decyzji politycznych proporcjonalnych do reprezentowania ich siły ekonomicznej.

Umizgując się o pomoc gospodarczą, w Paryżu i Londynie zauważono, że NRF to nie są już ci skłonni do ustępstw Niemcy, jakich znali dotychczas. Dostrzega to również, z pewnym zdziwieniem, opinia amerykańska. Fakt, że 23 lata po przegranej wojnie, Niemcy zachodnie są w stanie narzucić swym dawnym zwycięzcom własne decyzje i zademonstrować podczas kryzysu sposób robienia użytku ze swej potęgi, mogą spowodować, że NRF pokusi się o zamianę hasła „Deutsche Mark über alles" — na „Deutschland über alles". Taka przemiana gorączki marki w gorączkę polityczną niosłaby groźbę poważniejszych konsekwencji.

ZACHODZIE SĄ ZMIANY NA

Młodzi za oceanem

Amerykański styl życia

Ilość przestępstw popełnianych przez młodocianych obywateli USA wzrosła do tego stopnia, iż sprawa ustalenia przyczyn i wynalezienia środków zmierzających do poprawy stanu rzeczy zainteresowała całe społeczeństwo. Rozwiązanie tego problemu stało się palącą potrzebą chwili. Niemniej jednak epidemia arogancji i rozwydrzenia rozprzestrzenia się tak szybko, iż zawodzą nie tylko podejmowane próby przeciwdziałania, ale — co gorsza — socjolodzy, pedagodzy i przedstawiciele władz administracyjnych nie nadążają w pojmowaniu przeobrażeń zachodzących w psychice młodzieży.

Reakcje tego środowiska na modyfikacje metod wychowawczych, na wszelkie zarządzenia, zaskakują ustawodawców niespodziankami. Zawodzą surowe sankcje, nie odnoszą skutku metody łagodnej perswazji.

Ze statystyk prowadzonych przez FBI (Federalne Biuro Śledcze) wynika, że porównując dane z roku 1948 z danymi z roku 1957, liczba aresztowań osób, liczących mniej niż 18 lat życia, wzrosła ośmiokrotnie. W okresie ostatnich pięciu lat liczba aresztowań młodzieży za napady i zabójstwa z premedytacją wzrosła przeszło 2 i pół raza.

Wśród pracowników centralnych biur władz bezpieczeństwa znajdują się naukowcy zainteresowani wyłącznie kwestią przestępstw popełnianych przez młodzież. Badania, podejmowane niezależnie przez wielu pracowników w różnych miastach USA, doprowadziły do zgodnych ustaleń. Niepokój, a nawet zgrozę budzi już nie wzrastająca z roku na rok ilość przestępstw, nawet nie wyjątkowa brutalność, z jaką popełnia się bezprawia, ale jakaś tragiczna ich bezcelowość i bezpodstawność. Niepełnoletni przestępca atakuje nie będąc do ataku sprowokowany. Schwytany po napadzie — nie poczuwa się do winy, nie okazuje skruchy. Niszczy, grabi, zabija dla samej satysfakcji niszczenia. W pewnych okolicznościach o

cudzym stanie posiadania, o zdrowiu, a nawet o życiu obywatela rozstrzyga fantastyczna zachcianka amoralnego wyrostka.

W latach 1940—1950 podjęto szereg prac zmierzających do sprawdzenia słuszności teorii najwybitniejszych socjologów ustalających motywy i przyczyny popełnianych przez młodzież występków. Okazało się, że teoretyczne rozważania nie są w stanie wniknąć w sedno sprawy, a w wielu wypadkach prowadzą do całkowicie zawodnych wniosków.

Znany jest pogląd uzależniający wzrost liczby przestępstw od zmniejszającej się zamożności społeczeństwa. Okazało się, że przestępczość malała w latach wzrostu bezrobocia, a wzrastała w okresach ekonomicznego powodzenia.

Zdaniem innych uczonych, przyczyny zła szukać należy w przeludnieniu miast i w nieodpowiednich warunkach mieszkaniowych. Okazało się, że liczba przestępstw popełnianych w dzielnicach zamieszkałych przez zamożne mieszczaństwo nie różni się wiele od liczb rejestrujących wykroczenia popełniane w dzielnicach zamieszkałych przez ludność uboższą. (A należy zdać sobie sprawę, iż tą minimalną różnicą nie dowodzi większej moralności lepiej sytuowanej młodzieży. Bogatsze dzielnice są w nocy lepiej oświetlone, mniej posiadają zakamarków. Cały szereg dodatkowych przyczyn sprawia, że dzielnice te mniej sprzyjają zbrodni).

(Dalszy ciąg na str. 4)

MAGAZYN NIEDZIELNY „DŁ"

PANORAMA

MŁODZI ZA OCEANEM

Dalszy ciąg ze str. 3

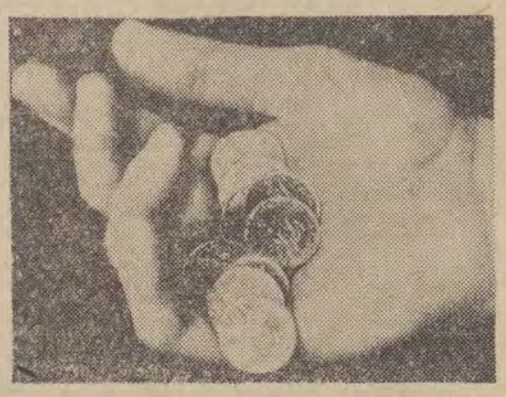

Są tacy, którzy wzrost przestępstw wiążą ze wzrostem liczby rozwodów, z rozkładem życia rodzinnego. I ta przyczyna nie wyczerpuje zagadnienia. Praca małżeństwa Glueck, wydana przez uniwersytet w Harvard, wykazała, iż mniejszy wpływ na kształtowanie się charakteru dziecka wywierają takie lub inne stosunki między małżonkami, a większe, prawie decydujące znaczenie ma sposób, w jaki rodzice traktują i wychowują swoje dziecko.

Pewien wyższy funkcjonariusz nowojorskiej policji uzasadniał wzrost liczby przestępstw napływem do miast emigrantów z krajów kulturalnie i gospodarczo zacofanych, napływem nie wykształconych, pierwotnych nędzarzy z różnych zakątków USA, którzy ciągną do wielkich miast w pogoni za chlebem. Jest w tym poglądzie pewna doza słuszności, niemniej jednak dane statystyczne dowodzą, że w stojącym na niskim szczeblu kulturalnego rozwoju Porto Rico, liczba przestępstw wyraża się cyfrą 2 promille. Ten sam wskaźnik dla Manhattan — około 50 promille, a dla dzielnicy East Harlem — 76 promille.

Nie docenia się znaczenia opinii społecznej, która swoją pobłażliwością pozwala wielu osobnikom zatracać pojęcie o różnicy między tym, co dobre, a co złe. Postawa ogółu w niektórych wypadkach zachęca nawet wynaturzone jednostki do popełniania przestępstw. Surowe kary wymierzane schwytanemu przestępcy są znacznie mniej skuteczne (jeżeli mowa o zapobieganiu szerzeniu się występku), aniżeli powszechne potępienie wszelkiego rodzaju wykroczeń. Możliwe, iż wzrost przestępstw jest naturalną konsekwencją braku energii społeczeństwa, które malwersacje, czy zbrodnie, ukarane przez sąd, zbyt rychło wykreślają ze swej pamięci.

Niektórzy lekarze doszli do przekonania, że społeczeństwo pozwoliło w niebezpiecznym stopniu opanować się przez dzieci. Każde pokolenie — twierdzą ci lekarze — buntuje się przeciwko poprzedniemu i jest aż nazbyt pochopne do wykrywania jego błędów. Zbyt chętnie dopatrywaliśmy się w ograniczeniach i zakazach wiktoriańskich przyczyny wad naszych umysłów i charakterów. Odrzucając normy, które nam dały się we znaki, staraliśmy się uchronić przed skutkami podobnych metod wychowawczych dzieci. Układ stosunków przekręcił się o całe 180 stopni. Wzrosły wymagania w stosunku do rodziców i nauczycieli, którym opinia narzuca konieczność bezwzględnej sprawiedliwości, konsekwencji, cierpliwości i tolerancji, natomiast przestaliśmy stawiać wymagania wnukom surowych dziadków, tj. naszym dzieciom i rosną one nie mając właściwego rozeznania, co się wokół nich dzieje, nie panując nad swymi zachciankami, nie wyrabiając w sobie siły woli. Dziecko wyrasta na zdeklarowanego egocentryka.

W domach, w których rodzice usiłują zachować jakąś dyscyplinę, narzucają dziecku nie krępujące rozsądne ograniczenia, wybuchają nagłe, niespodziewanie konflikty między starszym a młodszym pokoleniem. Dziecko obserwuje stosunki panujące w rodzinie sąsiadów, czy krewnych i najbardziej zasłużoną naganę poczytuje sobie za krzywdę. Ostatnie kilkadziesiąt lat wytworzyło przekonanie o zbędności, o szkodliwości wszelkich kar. Lekarze sądzą jednak, że skoro dzieci nie przychodzą na świat z wrodzonym rozeznaniem, co jest dobre, a co złe — powinny zyskać te pojęcia drogą odpowiedniego wychowania, przy czym — zdaniem tych lekarzy — wcale nie należy zaniedbywać stosowania „uzasadnionych i sprawiedliwych kar, nie wyłączając cielesnych — a prawo ich wymierzania winno przysługiwać nie tylko rodzicom, ale i nauczycielom" (oczywista, że opinia ta uzupełniana jest zastrzeżeniem, iż nadmierna surowość wychowawców, kary pozbawione uzasadnienia, wywołują gorsze skutki aniżeli pozostawianie dzieciom kompletnej swobody).

„THE REPORTER"

PRANIE MÓZGÓW

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

Mówi, że zostanie sam, powtarza stwierdzenie o pieniądzach, które się skończyły i przyjaźni skończonej wraz z nimi, mówi, że chce uciec od wszystkiego...

Kiedy wizje ustają i pacjent mniej więcej wraca do rzeczywistości, lekarz nie pyta już co widzi, ale co sądzi o sobie i swojej sytuacji. Sytuacji — nieróżowej. Za to typowej, jako ilustracja do hasła: „Alkohol, twój wróg". Fachowiec z wyższym wykształceniem, ojciec dwu dorastających synów wpędził się — bo pił, w sytuację prawie że bez wyjścia. Jeśli pić nie przestanie, tym razem już na pewno zwolnią go z dobrej posady, straci prawo do wypracowanej przez dwadzieścia parę lat specjalnej renty, żonę i dzieci wpędzi właściwie w nędzę. — „Czy jest pan w stanie powiedzieć „stop"? — pyta lekarz. — „Przecież już pan nie pił całe trzynaście miesięcy. A teraz — znalazł się pan na krawędzi". I — jak się potem dowiaduję, w dużym stopniu zawdzięcza to koledze po fachu, który twierdził, że prawdziwa męskość „setki" się nie boi i te setki w niego wprost wmuszał. Pacjent jest wyraźnie zły. Tym razem — na siebie. „Już byłem na tej prostej drodze" — mówi — „a teraz to znów takie dalekie".

To dalekie przemieniło się w bliskie w wypadku innego pacjenta. Uroczy, starszy pan o imponującej postawie, ujmującym uśmiechu, sposobie mówienia i przebogatym, barwnym życiorysie, wspomina, że jeszcze niedawno on, fachowiec na eksponowanym stanowisku, nie mógł „funkcjonować" bez wypicia „setki". Ręce drżały, czuł się rozbity, czuł, że nałóg go wciąga. „Obecnie jestem na tym etapie, iż w trakcie seansów (czyli sztucznej psychozy — przyp. I. D.) nad alkoholem już się w ogóle nie zastanawiam. Ale poprzednio, gdy o tym myślałem alkoholizm wydawał mi się czymś bardzo brutalnym, nędznym, uosobieniem „marności tego świata". Teraz pan X widzi, po wstrzyknięciu leku, wizje cudowne, wizje będące syntezą jego poprzednich przeżyć estetycznych.

Skrótową i niedoskonałą relację tego co widziałam i słyszałam obserwując skutki sztucznej psychozy, warto uzupełnić krótkim fragmentem obszernej relacji, którą czytałam w „Twórczości" nr 9. Literat J. Sito, będąc w Ameryce, zażył LSD-25 (środek będący, obok psylocybiny, najczęściej stosowany do wywoływania sztucznej psychozy), w całkiem innych — nie leczniczych okolicznościach, jak się można domyślić, nie leczniczej dawce, i nie leczniczych, a wyłącznie poznawczych celach.

„Wydaje mi się — pisze Sito — że moje serce jest na zewnątrz ciała...". I dalej: „czuję ucisk na mózgu... Jak gdyby żelazną obręczą mocno ściskano mi głowę. Jak gdyby palcami grzebano mi w mózgu, w odsłoniętych płatach mózgowych czegoś tam w nich szukając, czegoś, co umyka, wyślizguje się z zaciśniętych już palców". I dalej: „Rosłem, wyraźnie rosłem. Spojrzałem na rękę. Była ogromna jak bochen, bulwiasta, spulchniona. Język szczelnie przylgnął do podniebienia, rozpychał mi policzki.. Najgorszy był widok głowy. Była bezkształtna, mięsista, przerażająco wielka i uginała się przy tym...".

Czas więc na zasadnicze pytanie: — DLACZEGO NARAŻA SIĘ LUDZI NA PRZEŻYCIA — PRZY DAWKACH LEKARSKICH NIE TAK MOŻE MAKABRYCZNE, ALE NA PEWNO WSTRZĄSAJĄCE? Odpowiedź brzmi: — WŁAŚNIE DLA TEGOŻ WSTRZĄSU. Wstrząsu, który ma pomóc lekarzowi — leczyć. Narkomani szukają w nim „wspaniałej samotności i nowego bóstwa", lekarze — pomocy w przebudowie osobowości alkoholika. Obecnie bowiem LSD-25, psylocybina i inne środki tego typu, stosowane są w różnych krajach do leczenia nie tylko nerwic i zaburzeń psychicznych, ale i alkoholizmu.

Doc. dr Z. Rydzyński — kierownik Kliniki Psychiatrycznej WAM, dzięki któremu miałam okazję z powyższym problemem się zapoznać, przebudowę osobowości uważa za rzecz najistotniejszą. Często niedojrzała i patologiczna, osobowość alkoholika jest osobowością jednostek tragicznych. Siła nałogu jest zbyt potężna, by on sam mógł się z niej wyzwolić. Każdy pije przecież z innego powodu. I nie ma choroby — są chorzy ludzie. Zabiegi lecznicze trzeba więc dostosować do konkretnej osoby — ale tak, by zmienić jej osobowość. I to właśnie umożliwiają wspomniane środki. Potężne, psychozotwórcze ich działania, przejawiające się w zmianie nastroju, w iluzjach, barwnych omamach, wizjach — biegnących po kilka naraz obok siebie, depersonalizacja („Stoję tu i przyglądam się sobie"), obniżeniu czujności w kontrolowaniu własnych wypowiedzi, stwarza szanse dla lekarza wglądu w psychikę pacjenta i dla pacjenta. Umożliwia mu zmianę w odczuciu przeżywania własnych zjawisk psychicznych, krytyczne spojrzenie na własne „ja". Dr E. Żujewski — „prowadzący" pierwszego z opisanych pacjentów i dr A. Madej „prowadzący" pana X, również tak to odczuwają. Narkomanów przestrzega się — LSD-25 niszczy osobowość. Ale w wypadku alkoholika — oczywiście przy stosowaniu środka pod ścisłą kontrolą lekarską i po uprzednich dokładnych badaniach pacjenta, to zniszczenie jest twórcze. NA GRUZACH STAREJ — LEKARZ WZNOSI JAK GDYBY NOWĄ OSOBOWOŚĆ, ZACHOWUJĄC Z POPRZEDNIEJ TYLKO TO, CO CENNE — tłumaczy doc. Rydzyński. Klinika, którą kieruje systematycznie, od kilku już lat prowadzi — w takim zakresie — jako jedyna w Polsce, próby stosowania przy leczeniu alkoholizmu wstrząsów psychozomimetycznych — czyli krótkotrwałej „sztucznej choroby psychicznej". Spośród 15 pierwszych pacjentów — obecnie klinika ma na swym koncie już dwudziestu kilku, jedynie dwu powróciło do nałogu w sposób nie odbiegający od poprzedniej postaci — to znaczy picia częstego, bez umiaru i kontroli. Większość bądź nie pije w ogóle, bądź pije umiarkowanie („Nie mam już takiego apetytu do wódki, jak dawniej"), bądź leczy się w dalszym ciągu z własnej woli. ŻADEN ZE SPECJALISTÓW INTERESUJĄCYCH SIĘ TYM ZAGADNIENIEM NIE RADZI WYCIĄGAĆ NA RAZIE ZBYT DALEKO IDĄCYCH WNIOSKÓW. MÓWI SIĘ JEDNAK, ŻE W POŁĄCZENIU Z INTENSYWNĄ PSYCHOTERAPIĄ MOŻE TO BYĆ JEDNA Z BARDZO SKUTECZNYCH METOD LECZENIA ALKOHOLIZMU.

Za podstawowy jej walor uważa się niewątpliwie działanie na strukturę osobowości — w sensie jej przekształcania, ułatwienia kontaktu lekarza z pacjentem — ustępowanie po 2—3 seansach wewnętrznej potrzeby picia. Za warunek powodzenia — uważa się traktowanie tej metody jako fragmentu całości postępowania z alkoholikiem. Postępowania, w którym — jak podkreśla dr W. Jagiełło, kierownik poradni przeciwalkoholowej dla Śródmieścia, najistotniejsza jest — nie mówiąc już o bezwzględnie koniecznej w tym wypadku dobrowolnej zgodzie na tego typu leczenie, SYSTEMATYCZNOŚĆ I DYSCYPLINA, A TAKŻE POSTĘPOWANIE ŚRODOWISKA — żony, rodziny, kolegów. Jedno jest pewne — jest to sposób bardzo „zaborczy" wobec pacjenta. I wstrząsający dla postronnego widza. Pod wpływem małej ampułki przeżywa się rzeczy nienormalne tak dalece, że słowo nie może wyrazić samej istoty przeżycia. Po to — by być normalnym.

IRENA DRYLL

RELIGIE ŚWIATA

Odpowiadając na dalszą, tematycznie powiązaną grupę listów od naszych Czytelników, dzisiejszy odcinek cyklu poświęcimy kultowi świętych. W chrześcijaństwie kult świętych powstał i rozwinął się w średniowieczu. Święci zajęli miejsce dawnych bóstw opiekuńczych tak popularnych w religiach przedchrześcijańskich, zwłaszcza w greckiej i rzymskiej. Przypomnijmy: Zeus czy Jowisz panowali nad światem otoczeni panteonem istot mniej doskonałych, a wykorzystywanych przez nich do określonych zadań. W chrześcijaństwie obok boskiej Trójcy: Boga Ojca Syna Bożego i Ducha Świętego obiektami kultu coraz częściej stawali się świętobliwi ludzie. Byli oni swego rodzaju pośrednikami między ludem, a groźnym i niepojętym Bogiem w trzech osobach.

I tak jak dawniej krążyły legendy o wspaniałych czynach herosów, tak obecnie przekazywano z pokolenia na pokolenie podania o pełnym cnót życiu świętych oraz o cudach dokonywanych przez nich za życia i po śmierci.

Począwszy od X wieku kościół oficjalnie uznał kult świętych i przychylnym okiem patrzył na kraje, miasta, a nawet cechy przyjmujące za swych patronów różnych świętych. Z powszechnie czczonych w XVI—XVII wieku patronów czołowe miejsca zajmowali: św. Józef — patron cieśli, św. Kryspin — patron szewców, św. Barbara — patronka flisaków i górników, św. Mikołaj — patron pasterzy, św. Iwona — patronka prawników i wreszcie św. Grzegorz — patron żaków.

Lista patronów i świętych opiekunów jest bardzo długa. Skąd się jednak wywodzi ten kult? Trzeba pamiętać, że chrześcijaństwo wyrosło na gruncie wielu istniejących religii. Wyparcie dawnych kultów nie było łatwe. Dużo trudu kosztowało też odwrócenie uwagi ludu od prastarych bogów i bożków. Teoretycy kościoła doszli wówczas do wniosku, że proces ten można przyśpieszyć zastępując dawne istoty boskie nowymi. Przykładów może tu dostarczyć choćby chrystianizowana Słowiańszczyzna, gdzie boga burz i piorunów — Peruna zastąpiono św. Eliaszem, bożka zasiewów Jarowita — św. Jurymem zaś Rusałkę — Matką Boską Zielną.

(Dalszy ciąg nastąpi)

SZKOŁA

Jak szkolić młodych filmowców?

Minęło właśnie dwadzieścia lat od chwili, gdy łódzka szkoła na Targowej, pierwsza polska wyższa uczelnia filmowa z prawdziwego zdarzenia otwarła swe podwoje. Przez te dwadzieścia lat szkoła wrosła w łódzki krajobraz, stała się jednym z nieodzownych jego elementów. W oczach dalekiej zagranicy przydała splendoru miastu znanemu dotąd tylko z urody kolorowych tkanin.

Przez te dwadzieścia lat szkoła przechodziła rozmaite losu koleje: okresy burzy i naporu, kryzysów i wątpliwości. Dostarczała przykładów na „tak" i na „nie". Spadały na nią łaski i gromy oburzenia. Mozolnie, wśród sprzeczności i koniecznych kompromisów próbowała wypracować swój własny model. Nie było to sprawą łatwą. Wszystkie uczelnie filmowe w krajach o znacznie bogatszej tradycji i bardziej rozwiniętej produkcji niż nasza, borykają się z podobnymi trudnościami znalezienia możliwego do realizacji i efektywnego modelu nauczania. Powstają podstawowe w tym przypadku pytania: **kogo szkoła powinna kształcić?** — wykwalifikowanych pracowników kinematografii czy artystów, tzw. autorów, czy też organizatorów widowiska filmowego? A może jej zadaniem jest wyszukiwać i hołubić talenty lub po prostu szkolić zawodowo? Nie są to pytania, na które łatwo dać rozstrzygającą odpowiedź teoretyczną, a cóż dopiero mówić o rozwiązaniach praktycznych. Ciągle jeszcze toczą się spory na temat, czym jest reżyseria filmowa i kim wobec tego powinien być reżyser.

Nieustannie zmieniające się warunki istnienia kinematografii, zasadnicze przeobrażenia w strukturach aktualnej produkcji filmowej, burzliwy rozwój telewizji — wszystko to wymaga radykalnej weryfikacji funkcjonujących obecnie modeli szkolnictwa filmowego. **Przeżywa ono ostry kryzys, spotęgowany jeszcze przejawami generalnego kryzysu szkolnictwa wyższego w ogóle.** Paryski IDHEC zamknął na razie swe podwoje, rzymskie Centro Sperimentale zawiesiło pierwszy rok studiów i nie bardzo wie co począć z rokiem drugim. Mianowany komisarzem nadzwyczajnym Roberto Rossellini próbuje opracować jakiś konstruktywny program reform, uwzględniając przede wszystkim przedmioty techniczno - zawodowe i pragnąc przygotować studentów do pracy w nowych warunkach współistnienia filmu i telewizji. Z poważnymi trudnościami boryka się szkoła w Madrycie, w Babelsbergu (NRD) itd.

Konieczność reform i przemian stała się także ostatnimi czasy palącym problemem szkoły na Targowej. Toczono na ten temat długotrwałe dyskusje, krzyżowały się rozmaite, często przeciwstawne koncepcje. Zainteresowanych bliżej tymi zagadnieniami odsyłam do październikowego numeru miesięcznika „Kino", w którym opublikowano materiały orientujące w charakterze dyskusji i w postawach jej uczestników — pedagogów i absolwentów szkoły.

Problem zasadniczy, problem programu i metod nauczania obrasta w dodatkowe trudności. Trudność pierwsza, natury generalnej, nękająca boleśnie wszystkie uczelnie filmowe — sprawa kadry wykładowców przedmiotów zawodowych, reżyserów, operatorów itd. Skuteczność nauczania zależy niewątpliwie od systematycznej pracy, opieki, aktywnej obecności wykładowców. Ale tym samym, praca w szkole wchodzi nieuchronnie w kolizję z ich działalnością zawodową, twórczą, od której nikt ich przecież nie ma prawa odrywać. Z drugiej zaś strony talent twórczy nie zawsze idzie w parze ze zdolnościami dydaktycznymi.

Szkoła na Targowej jest jeszcze w tym szczęśliwym położeniu, iż na ogół nasi wybitni filmowcy chętnie z nią współpracują, aczkolwiek nie zawsze współpraca ta układa się gładko i bezkonfliktowo. Studenci włoskiego Centro domagali się zajęć z Antonionim i Pasolinim. Obu reżyserom wcale nie uśmiechała się jednak perspektywa poświęcania swego bezcennego czasu młodym słuchaczom.

Trudność druga, specyficzna — sprawa niedostatecznego i przestarzałego wyposażenia technicznego. W światowym kinie dokonuje się nieustająca ewolucja techniczna. Jeżeli szkoła ma kształcić pełnowartościowych fachowców, to musi przygotować ich do pracy na najnowocześniejszym sprzęcie, musi nauczyć ich posługiwać się nowoczesną technika, musi ich szkolić „przyszłościowo". Tak się niestety, nie dzieje. **O „cudach" techniki studenci dowiadują się z opowieści brzmiących w naszych warunkach jak baśnie z tysiąca i jednej nocy, lub też z ekranowych osiągnięć zagranicznych reżyserów. Na razie mają dosyć kłopotów ze znalezieniem swego miejsca w produkcji, z „dorwaniem się" do tego starożytnego już niemal sprzętu, jakim szkoła dysponuje.** Władze uczelni, czynniki kulturalne i społeczne uczynią zapewne wszystko, co w ich mocy, by ten niepokojący stan rzeczy uległ poprawie, aczkolwiek wszyscy zdajemy sobie sprawę iż wymaga to poważnych nakładów finansowych, na które nie stać i naszej „dorosłej" kinematografii.

SAMARKANDA

Fotoreportaż naszego specjalnego wysłannika

Tędy wędrowały przed laty karawany. Juczne wielbłądy przenosiły bogactwa Wschodu — złoto, drogie kamienie, ozdobne tkaniny, dywany, kość słoniową. Tu w Samarkandzie, po długiej, pustynnej wędrówce zdrożone zwierzęta piły pierwszą wodę, a zmęczeni ludzie chroniąc się przed słońcem w cieniu bujnej zieleni, zjadali ryż pieczony z baraniną z uzbecka plowem zwany i popijali go zieloną, tłuszczem przesyconą herbatą.

Tędy wędrowały na podbój Indii wojska Aleksandra Wielkiego i później gnały przez pustynię, by właśnie w Samarkandzie zapaść na leża zimowe, dzikie, krwiożercze hordy Dżingis Chana. Tu w XIV wieku pulsowało serce ogromnego państwa Mongołów, a władzę dzierżył i w Samarkandzie został pochowany, sławny, złotem i krwią ociekający Timor Chromy. Wtedy właśnie miasto przeżywało okres swego najbardziej bujnego i świetnego rozwoju. W Samarkandzie wznoszono najwspanialsze budowle Wschodu — pałace, grobowce, świątynie, medresse. Miasto kwitło mądrością uczonych, rzadką urodą kobiet, najpiękniejszymi strofami poetów, słodyczą winnej latorośli, imponującym pięknem budownictwa, które do dziś stanowi o sławie Samarkandy i budzi zainteresowanie turystów dosłownie z całego świata.

Radziecka Samarkanda, to miasto kontrastów, w którym zderza się dosłownie codziennie i na każdym kroku starożytność ze współczesnym życiem. Dzisiejsza Samarkanda, to drugie co do wielkości miasto Uzbeckiej Republiki, poważny ośrodek przemysłu i kultury. 5 wyższych uczelni, w tym jedyny na świecie Instytut Naukowej Hodowli Karakułów, teatr, opera, przemysł precyzyjny, transportowy, włókienniczy, spożywczy i równocześnie... w starych dzielnicach domy bez okien lepione z gliny, wąskie uliczki, którymi przemykają niekiedy stare, zakwefione

Uzbeczki, gdzieś na horyzoncie, gdzie kończy się już miasto, przesuwająca się powoli wielbłądzia karawana, czy też wiekowy w ciemnym chałacie, w wyszywanej, barwnej czapeczce — tubikiejce na głowie — Uzbek i nieodłączny jego przyjaciel — iszak — kłapouchy osiołek.

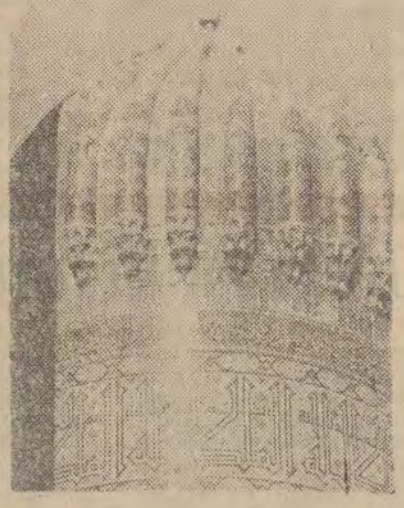

Kobiety w bajecznie kolorowych i wzorzystych sukniach.

Szahin-Zinda. Mauzoleum, w którym chowano możnych starej Samarkandy. Na zdjęciu drzwi do mauzoleum, wykonane w XIII wieku z rzadkiego drzewa karagacz inkrustowane kością słoniową.

Registan — zespół najbardziej reprezentacyjnych budowli starożytnej Samarkandy. Jego największą ozdobę stanowią dwie wspaniałe kopuły w kolorze błękitu nieba.

W starej dzielnicy. Wiekowy Uzbek i jego nieodłączny druh — iszak.

Foto — ANDRZEJ WACH

Tekst — AST.

NA TARGOWEJ

W niedalekiej przyszłości przewiduje się otwarcie Wydziału Telewizyjnego kształcącego kadry fachowców rozmaitych specjalności telewizyjnych. Wydział będzie musiał początkowo korzystać z gościnności ŁOT, ale szkoła walczy z uporem o uruchomienie własnego studia telewizyjnego wraz z całym zaplecze

czem. Wydział Telewizyjny, to jeden z punktów programu modernizacji uczelni, przystosowania jej do nowych potrzeb i warunków. **Szkoła zamierza także stworzyć Ośrodek Badań i Studiów Scenariopisarskich, którego działalność pomóc może naszej kinematografii w rozwiązaniu jednej z podstawowych i jak dotąd najdrażliwszych kwestii procesu realizacji.**

SĄDZĘ JEDNAK, ŻE NAJWAŻNIEJSZYM MOMENTEM PROGRAMU REFORM JEST OKREŚLENIE STUDENTÓW SZKOŁY, JAKO PRZYSZŁYCH WSPÓŁTWÓRCÓW NASZEJ KULTURY, JAKO HUMANISTÓW, ŚWIADOMIE I ROZUMNIE POSŁUGUJĄCYCH SIĘ ŚRODKAMI EKSPRESJI FILMOWEJ DLA WYRAŻENIA ISTOTNYCH TREŚCI NASZYCH CZASÓW, DLA WYRAŻENIA PRAWDY O NASZEJ RZECZYWISTOŚCI. Władze uczelni w pełni uwzględniając wagę przygotowania techniczno-zawodowego, kładą decydujący nacisk na dojrzałość **intelektualną, ideową i artystyczną przyszłych polskich filmowców.** W związku z tym m. in. planuje się ponowne wprowadzenie cenzusu studiów wyższych dla kandydatów na Wydział Reżyserski. (Faktycznie około 50 proc. słuchaczy tego wydziału i tak posiada dyplomy innych uczelni).

Zakrojona na szeroką skalę akcja humanizacji szkoły przebiegać będzie wielotorowo. Sprawą niezwykłej wagi jest bowiem wytworzenie właściwej atmosfery, atmosfery dyskusji i polemiki, fermentu intelektualnego i ideowego który stać się może wreszcie trwałym zaczynem odrodzenia polskiego filmu. W tej akcji uczestniczyć musi w sposób aktywny środowisko studenckie, podejmując własne inicjatywy.

Szkoła stara się ożywić wymianę doświadczeń i metod z innymi uczelniami filmowymi. Niedawno bawili na Targowej przedstawiciele władz moskiewskich WGIK i szkoły w Babelsbergu. **Stopniowo nawiązuje się coraz ściślejsze kontakty z łódzkimi środowiskami naukowymi i twórczymi, z ośrodkami życia artystycznego w całym kraju, przełamując magiczny krąg słusznie krytykowanej izolacji.** Co więcej, **szkoła nawiązała współpracę z Zakładami im. Strzelczyka, podejmując się realizacji filmów instruktażowych i informacyjnych na użytek załogi.** Jeden taki film już zrobiono. Ta korzystna dla obu stron forma kontaktu pozwoli studentom poznać bliżej i lepiej środowisko robotnicze i jego problemy, zrozumieć specyficzny rytm życia miasta, które rozciąga się poza murami uczelni.

MARIA KORNATOWSKA

PRAWDA OGLĘDU

Dokończenie z poprzedniej „Pancramy"

Na konferencji tej podjęto następujące, ujęte w punktach postanowienia:

„1) Utrudniać za wszelką cenę organizację armii gen. Sikorskiego; 2) wyciągać z obozów dla internowanych wszystkich ludzi bliskich ideowo Obozowi Zjednoczenia Narodowego („Ozonowi"); 3) utrudniać przyjazdy ludziom gen. Sikorskiego do Rumunii; 4) tuszować potknięcia Oddziału II, a wszelkie rozrachunki wewnętrzne załatwiać tak, aby uniemożliwiać kontrolę komórkom rządu w Angers (gen. Sikorskiego — przyp. aut.); 5) przenikać do agend rządu gen. Sikorskiego poprzez delegowanie tam byłych pracowników Oddziału II i oferowanie przez nich usług nowemu rządowi; 6) obserwować zachowanie się emigrantów i przeciwdziałać zbliżeniu polsko-sowieckiemu".

Czytając tego rodzaju postanowienia, podobne do planów działania przeciwko wrogowi, można odnieść wrażenie, że redagował go szaleńcy. Ci szaleńcy, w walce o władzę — po spowodowaniu tragedii wrześniowej — nie wahali się uciekać do dywersji i denuncjacji swoich „wrogów". Oto telefonogram, skierowany do gen. Sikorskiego przez Aleksandrowicza, Kisielewskiego, Kuźniarza, Robinsona i Zaleskiego:

„Placówki tutejsze opanowane przez sanację, która w tej chwili podcina wszelką pracę naszą, robi własną. Używają policji rumuńskiej i greckiej przeciw ludziom rządu, konfiskują akta Komisji Badawczej kompromitującej sanację, konfiskują materiały, sprzęt i klucze naszej pracy na kraj, aby z niej korzystać; konfiskują pieniądze przeznaczone na tę pracę, zabrali już Kuźniarzowi 20.000 dolarów, sabotują rząd w Londynie. **Istnieją liczne poszlaki, że tworzą własną organizację, wszelkie symptomy spiskowania. Głową jest Beck i Giedroyć".**

Oto jeszcze jeden dokument — list samego gen. Sikorskiego do prof. Stanisława Strońskiego:

„Do ministra Strońskiego. — Otrzymałem zupełnie pewne wiadomości, że b. minister Beck z rodziną przebywa na wolności w Bukareszcie. Razem z nim jest jego sekretarz i b. minister Roman z żoną. Warunki życia bardzo dobre, mają nawet samochód urzędowy, z wiedzą niemieckich władz, do dyspozycji. Beck przy cichym poparciu Niemców jest w stałym kontakcie z pewną grupą oficerów we Francji, pracujących w jego duchu z płk. Fydą na czele. Oficerowie ci usiłowali ostatnio utworzyć legion polski, który by szedł przeciw Rosji w składzie armii niemieckiej. Te zdradzieckie usiłowania spełzły na niczym wobec patriotycznej, a niezachwianej postawy oficerów i żołnierzy polskich internowanych w obozach".

Z tego zdradzieckiego kręgu ludzi wywodzi się Jerzy Giedroyć wydawca paryskiej „Kultury". Uczestniczył aktywnie w tych haniebnych knowaniach antynarodowych, a dziś chce nas pouczać, jak mamy budować własną przyszłość i przyszłość ludowej ojczyzny.

* * *

„Podczas znanych aresztowań w Bukareszcie w październiku 1940 roku aresztowano przede wszystkim trzy osoby, których nastawienie polityczne w stosunku do rządu (gen. Sikorskiego — przyp. aut.) jest zdeklarowanie pozytywne i jasne. Byli to płk. Ostaszewski, dr Karol Aleksandrowicz i radca Kuźniarz. Wszyscy trzej panowie mieli zdecydowanie ujemny stosunek do Giedroycia. Aresztowanie ich ułatwiło wyjątkowo sytuację Giedroyciowi, który natychmiast ponownie począł urzędować w ambasadzie, skąd go musiano usunąć po wykryciu afery z wizami. **Istnieje nadal uzasadnione podejrzenie, że Giedroyć nie był przeciwny aresztowaniu tych trzech osób. Interwencja ambasady na rzecz aresztowanych w istocie nie istniała.** Pertraktacje z władzami rumuńskimi o zwolnieniu aresztowanych prowadził z ramienia ambasady radca Lubaczewski. Jego nader sprzeczne relacje z tych pertraktacji wzbudziły najdalej idące zastrzeżenia. Dziś w świetle dodatkowych danych rola p. Lubaczewskiego jako reprezentanta ambasady RP w Bukareszcie jest bardziej niż podejrzana. Po prostu nie starał się o zwolnienie aresztowanych. **Nie użył wszystkich będących w jego dyspozycji środków, aby spowodować zwolnienie płk Ostaszewskiego, z którego polecenia była wykryta sprawa Giedroycia".**

Wbrew stanowisku ambasady po trzech miesiącach udało się uwolnić aresztowanych. Niestety, nie posiadamy — jak dotychczas — żadnych dokumentów świadczących, że epilog tych afer, zdrad i skandali rozegrał się przed sądem. Po prostu nie było rozprawy sądowej. **Wiadomo natomiast, że Giedroyć, po zlikwidowaniu ambasady polskiej w Rumunii, wyjechał do Turcji, gdzie został wezwany przed Komisję Badawczą.** Wynik prac Komisji nie został ujawniony. **Ale znamy dalsze losy Giedroycia. Wiadomo, że ujawnienie całej działalności Giedroycia na terenie Rumunii kompromitowało ambasadora Raczyńskiego i inne sanacyjne szyszki, dlatego czynili wszystko, by zatuszować sprawę utrącić śledztwo. Tym bardziej, że Giedroyć wciąż jeszcze pracował dla osławionej „dwójki".** Kierownik tej placówki w Stambule dał do zrozumienia Giedroyciowi, że z chwilą jego wstąpienia do wojska, dochodzenia przeciw niemu ustaną. W ten sposób wymuszono na nim wyjazd do Palestyny.

Giedroyć mając w perspektywie śledztwo, może rozprawę sądową, zdecydował się na wstąpienie do wojska. W ten sposób były redaktor „Buntu Młodych" i „Polityki", faktyczny kierownik ambasady w Bukareszcie, stał się szeregowym żołnierzem, zacierając skutecznie ślady po swych rumuńskich aferach. W tej sytuacji przetrwał do chwili pojawienia się na Bliskim Wschodzie oddziałów Andersa, a wraz z nim odsieczy w osobie Józefa Czapskiego, malarza i pisarza, szefa Oddziału Prasy i Propagandy tych oddziałów. Czapski postarał się o przeniesienie Giedroycia do siebie i w armii Andersa były „dyplomata" z Bukaresztu zaczął odgrywać tę samą rolę, jaką przed wojną odgrywał w Warszawie. Zaczął skupiać publicystów i pisarzy, celem utworzenia pod swoim kierownictwem „politycznego centrum" II Korpusu Armii Polskiej.

Oczywiście, w nowym środowisku, nikt nie starał się nawet o wyjaśnienie sprawek i afer Giedroycia z terenu rumuńskiego. Wprawdzie Czapski rozmawiał z sędzią Wondrauschem i Komisją Badawczą, ale rezultatem tych rozmów było... oskarżenie rządu gen. Sikorskiego o rzucanie oszczerstw przeciwko „patriotycznym i nieugiętym szeregom obozu sanacyjnego". **Giedroyć był ponad wszelkie podejrzenia, bowiem był i pozostał nie tylko człowiekiem Becka, lecz przede wszystkim II Oddziału.** To było najlepszą legitymacją. Trudno się więc dziwić, że sędzia Wondrausch zawieruszył się gdzieś po drodze ze swoimi aktami, pośredni i bezpośredni świadkowie z Rumunii rozesłani zostali w różne strony świata. Komisja Badawcza przerwała dochodzenie, a Giedroyć znalazł się pod bezpośrednią opieką Andersa.

Giedroyć zdobył tak wielkie zaufanie Andersa, że ten w okresie likwidowania II Korpusu przekazał Giedroyciowi część funduszy Oddziału Prasy i Propagandy na założenie w Paryżu miesięcznika „Kultura". Wraz z pieniędzmi Anders wydał bardzo pochlebne rekomendacje Giedroyciowi dla amerykańskiego wywiadu, który następnie, po utworzeniu Kongresu Wolności Kultury — przekazał opiekę nad Giedroyciem i paryską „Kulturą" tej szacownej instytucji dywersji ideologicznej. W TEN SPOSÓB GIEDROYĆ PO AFERZE Z NOTAMI WERBALNYMI I INNYCH SZWINDLACH KREOWAŁ SIĘ RZECZNIKIEM MORALNEJ I POLITYCZNEJ POSTAWY EMIGRACJI POLSKIEJ, NAUCZYCIELEM I DORADCĄ NARODU POLSKIEGO.

L. ZAREMBA

KRUSZYNIANY, NIETUPY, ŁUŻANY... BAHONIKI, MALAWICZE, DRAHLE...BOHONIKI... DZIWNIE ZNAJOME NAZWY! WYOBRAŹNIA ZALUDNIA JE BOHATERAMI SIENKIEWICZOWSKIEJ „TRYLOGII": BILEWICZAMI I KMICICAMI, SZLACHTĄ POLSKĄ, LITEWSKĄ, ŻMUDZKĄ I TATARSKĄ...

Skąd się wzięli ułani?

Szlachtą tatarską? Czyżbyśmy ją mieli kiedykolwiek w Polsce? Ależ tak! Żyją i działają wśród nas potomkowie zasłużonych rodów tatarskich, polscy muzułmanie, których nobilitowano i obdarowywano przywilejami w dawnej Rzeczypospolitej. Są w Polsce tzw. wsie tatarskie, których ludność wywodzi się w prostej linii od swych sławnych przodków. Tatarzy byli bowiem nie tylko naszymi przeciwnikami, ale także wiernymi sojusznikami — i to od czasów Grunwaldu.

Sprowadzeni na Litwę przez Giedymina, Kiejstuta i Olgierda — książąt dostrzegających grozę krzyżackiego niebezpieczeństwa — Tatarzy polscy walczyli w 1410 roku na grunwaldzkich polach pod wodzą chana Dżelal Ed-Dina jako sprzymierzeńcy wielkiego księcia Witolda. Najeżdżającym później ziemie litewskie i koronne ordyńcom odpowiadali z godnością: „Ani Bóg, ani Prorok nie każą wam rabować a nam być niewdzięcznymi. Pokonując was, zabijamy łupieżców, a nie braci naszych".

Obradujący w 1569 roku sejm unii lubelskiej zezwolił formalnie kilkudziesięciu tysiącom Tatarów zamieszkujących ziemie Rzeczypospolitej zakładać szkoły, budować meczety i zrównał ich całkowicie ze szlachtą katolicką. Był to jeden z najświetniejszych aktów tolerancji religijnej, jakie wydano w „złotym wieku" polskiej reformacji.

Po okresie kontrreformacji nastąpił nowy okres świetności polskiej tatarszczyzny. Patronował mu zakochany w muzułmańskich obyczajach i ceniący wysoko bitność wyznawców Allacha pogromca Turków i opiekun stacjonujących w Polsce licznych chorągwi tatarskich — król Jan III Sobieski. Gdy zabrakło w skarbcu pieniędzy na wypłacenie Tatarom zaległego żołdu, zaczęto nadawać im ziemię z tzw. dóbr królewskich. W Kruszynianach, Nietupach i Łużanach osiedlił się pułkownik Samuel Murza Krzeczkowski oraz jego żołnierze. Małaszewicze i Lebiedziewo przypadły w udziale Samuelowi Murzy Koryckiemu. W Drahlach, Malawiczach i Bohonikach obrał sobie siedzibę rotmistrz Olejewski, a Studzianka przypadła w udziale Adamowi Ułanowi.

To ostatnie nazwisko odegrać miało w dziejach wojskowości polskiej niemałą rolę. Dzisiejsza nazwa „ułani" pochodzi właśnie od pierwszego ułana — Adama, który okazał się twórcą owych legendarnych już i na trwałe z polskim krajobrazem zrośniętych oddziałów lekkiej konnicy wyposażonej w lance z proporczykami, a później w czaka. Stąd się w Polsce wzięli ułani...

NA APEL KOŚCIUSZKI

Nie było w Polsce powstania narodowego ani zrywu niepodległościowego, w którym nie braliby udziału polscy wyznawcy islamu. Józef Bielak, pułkownik Jakub Azulewicz, Mustafa Achmatowicz i major Sulejman Biegański — adiutant Tadeusza Kościuszki — oto godni reprezentanci tej patriotycznej tradycji. Na apel Kościuszki opuścili oni rodzinne miejscowości i udali się wprost na pole bitwy. W czasach napoleońskich powołano do życia specjalne oddziały tatarskie, które walczyły m. in. pod wodzą potomka Adama Ułana — kapitana Samuela. Wsławili się także inni dowódcy tych oddziałów: pułkownik Samuel Murza Achmatowicz, rotmistrz Maciej Azulewicz i kapitan Joachim Murza Korycki. A gdy w roku 1939 runęła na Polskę hitlerowska nawała, oddziałem tatarskim (złożonym tylko częściowo z ułanów pochodzenia tatarskiego) dowodził żyjący po dziś dzień i mieszkający w Gdańsku - Oliwie rotmistrz Aleksander Jeliaszewicz.

ANDRZEJ TOKARCZYK

MODA

Wszystkie elementy uzupełniające strój kobiecy w obecnym sezonie, mają charakter wybitnie ocieplający, nawiązujący bądź do mody lat 30 i 40, bądź do strojów eskimoskich lub syberyjskich. I tak nakrycia głowy kobiecej, prócz nadal modnych beretów, to głównie pilotki, czapy futrzane i czapko-berety z włóczki. Pilotki szyte są z futra o krótkim włosie, tkaniny, skóry lub wykonane z włóczki. Czapki futrzane (przeważnie z długim włosem) są często olbrzymich rozmiarów, wkłada się je głęboko na czoło lub na bakier. Włóczkowe i z dzianiny berety oraz czapki zakładamy również głęboko na czoło, chowając wszystkie włosy do środka, albo z boków wypuszczamy zakręcone kosmyki.

W obecnym sezonie modnie i elegancko jest wyglądać na opatuloną po uszy.

KRZYŻÓWKA
(PREMIOWANA KSIĄŻKAMI)

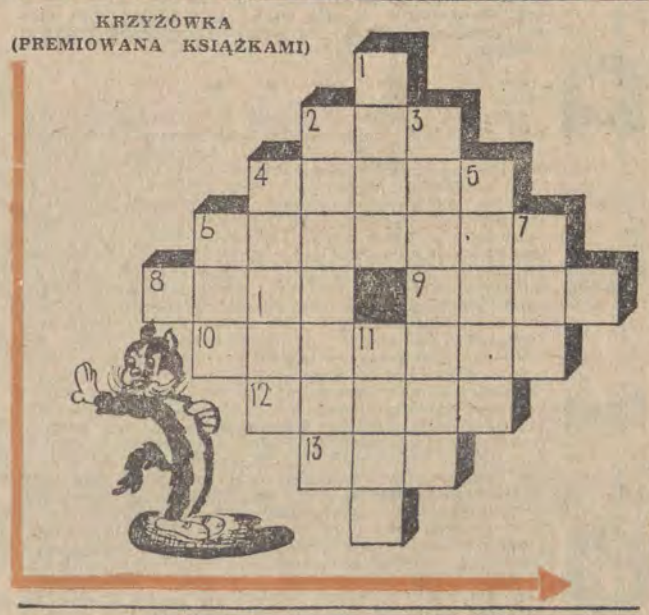

Rozrywki umysłowe

POZIOMO: 2. Zabawa sylwestrowa, 4. Dziurawe łóżko, 6. Przyrząd ogrodniczy, 8. Żona Zeusa, 9. Naturalna granica między ZSRR a Chinami, 10. Wielki bęben, 12. Członek Złotej Ordy, 13. Metal używany przy produkcji koszulek żarowych.

PIONOWO: 1. Jedno z wcieleń Wisznu lub część roweru, 2. Nazwa czcionki drukarskiej, 3. Znany komik węgierski 4. Miasto nad rzeką Heri-Rud w Afganistanie, 5. Wieczorny krwiopijca, 6. Zabił swego brata Ozyrysa, 7. Wysoki popyt, 11. Pierścieniowata wyspa koralowa.

„CIS"

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres: „Dziennik Łódzki", Łódź, ul. Piotrkowska 96 z dopiskiem na kopertach „Krzyżówka". Termin 7 dni.

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówki z nr 286 wylosowali:

Halina Janicka, Łódź, ul. Srebrzyńska 95/63, Krystyna Banaszkiewicz, Łowicz, Osiedle Tkaczew II bl. 1, Jadwiga Wilanowska, Kutno, ul. Kopernika 26, Urszula Milczarek, Zgierz, ul. 17 Stycznia 79/37, Euzebiusz Lublin, Łódź, ul. Findera 3/2.

Horacy Safrin

Bajki

KOŃ I KOMAR

Pewnego razu tak zdarzyło się,
że komar usiadł na końskim nosie.
Koń, co pił wodę, parsknął donośnie
i komar umknął tam, gdzie pieprz rośnie.
Spotkawszy bąka zabzykał: „Brachu!
Wiesz, napędziłem „gniademu" strachu!".

PRÓBA SIŁ

Zazdrościł Pegazowi romantyczny ogier.
Skoczył, chwilę pobujał, spadł i złamał nogę.
„Tym razem — rzekł koń stary — nie uszło ci płazem!
Nie wystarczy pobujać, by się zwać Pegazem...".

ŚMIERĆ MUCHY

Załkała, nim jej mowę odjęła agonia:
„Ach, już nigdy mnie plotka nie zamieni w słonia!".

SKALPEL W SŁUŻBIE URODY

Chirurgia plastyczna, to nie tylko kosmetyka, służąca głównie upiększaniu i likwidowaniu defektów urody (o czym zresztą będzie dalej mowa). To także jedna z gałęzi nowoczesnej chirurgii. Bez chirurgii plastycznej nie można sobie wyobrazić rozległych zabiegów operacyjnych, które wykonuje się np. w leczeniu nowotworów, oparzeń, urazowych uszkodzeń ciała, wad wrodzonych. Chirurg - plastyk naprawia te cielesne obrażenia, które powstały w wyniku choroby lub nieszczęśliwego wypadku.

Ta wielokierunkowość wymaga wszechstronnej wiedzy lekarza nie tylko z zakresu chirurgii, ale także medycyny ogólnej, biochemii, farmakologii. Chirurg-plastyk musi być także obdarzony wyobraźnią, no i oczywiście zręczną ręką.

Operacje plastyczne odbywają się w kilku etapach, oddzielonych parotygodniowymi przerwami, a całe leczenie rozciąga się niekiedy nawet na parę lat. Materiał, którym posługują się chirurdzy - plastycy do operacji odtwórczych, stanowią: skóra pacjenta (pobierana np. z brzucha, uda, ramienia w postaci tzw. wolnych przeszczepów lub też tzw. płatów wędrujących), tkanka tłuszczowa, chrząstka i kości pobierane z żeber, talerza biodrowego, kości podudzia, ścięgna pobierane przeważnie z kończyn oraz cały szereg tworzyw sztucznych i metali.

Oprócz leczenia nowotworów, urazów ogromną rolę odgrywa chirurgia plastyczna przy usuwaniu skutków oparzeń. Blizny po oparzeniach są często przyczyną ciężkiego kalectwa, powodując np. zwężenia przełyku lub unieruchamiając kończynę. Chirurgiczne usuwanie blizn jest więc sprawą nie tylko kosmetyczną, ale niejednokrotnie zagadnieniem życiowym dla pacjenta.

Osobnym działem chirurgii plastycznej jest chirurgia kosmetyczna. Zajmuje się ona usuwaniem wrodzonych lub nabytych defektów urody. Tytułem przykładu można wymienić poprawianie nieforemnego kształtu nosa, podciągania obwisłego podbródka, usuwanie zmarszczek z czoła lub okolicy oczu itp. Przy tego rodzaju zabiegach cięcia skórne prowadzi się możliwie tak, by były one niewidoczne. Kryje się je np. w skórze owłosionej części głowy, wewnątrz przewodów nosowych lub też wykonuje się i szyje specjalną techniką chirurgiczną, która nie pozostawia blizn. Tak np. wykonuje się cięcia na powiekach przy usuwaniu „worków pod oczami".

Chirurgia kosmetyczna jest ważnym działem medycyny. W obecnej dobie cywilizacji i postępu przedłużenie życia ludzkiego wymaga także skutecznego zwalczania wszystkich objawów starości.

Dr
DANUTA BOBROWSKA

LIST Z SYRENKĄ

Miły Redaktorze!

Niechaj mi pan wierzy, że czasami odnoszę bardzo paskudne wrażenie, a jeszcze częściej pewne rzeczy nie mieszczą mi się w głowie. Nie mieści mi się w głowie konflikt samochodu z człowiekiem lub odwrotnie.

Panie, pytam, kierowcę autobusu miejskiego, które ugrupowanie kierowców jest najgorsze? Prywatni, państwowi — służbowi, taksówkarze, traktorzyści czy furmani? Jasna rzecz, że prywatni — odpowiada. Prywatni to samobójcy! Pytam prywatnego. Oczywiście — taksówkarze! Latają po jezdniach jak kot z pęcherzem. Pytam taksówkarza. Masz pan wątpliwości, to ci z autobusów, ze wsi przyjechali koniem a tu stroją mistrzów techniki. I tak państwowo-służbowi klną w brukowe kamienie na taksówkarzy, taksówkarze zwalają na ciężarówkarzy, motocykliści na kierowców wojskowych, ci na tramwajarzy, tramwajarze na traktorzystów, traktorzyści na furmanów, furmani na sklepy GS, w których ponoć nie można nabyć w drodze kupna oświetlenia...! Istny kołowrót, wał korbowy, wesołe miasteczko poglądów. W ten prosty sposób nikt nie jest winien, wszyscy są o'key Neron, chociaż samochody pogotowia — MO i ratunkowego — zwożą pokiereszowanych ludzi do szpitali, a karawany na cmentarze.

Polska Rzeczpospolita Samochodowa jedzie dalej do przodu. (Ach żesz ty w ząbek, koło ci się kręci, jak jedziesz, w domu matula kukurydzą cię karmili!)

Tak współżyją ludzie i samochody.

Moje paskudne wrażenie pogłębiło się jeszcze bardziej z powodu dwóch lektur.

„Express Wieczorny" bije w taraban(t)y bojowe pisząc: „Ciężkie czasy nastaną dla kierowców, którzy nie dokonają wyboru między kierownicą a alkoholem".

Idę na to, na takie ciężkie czasy, niechaj te ciężkie czasy nastaną jak najszybciej, żeby mnie było lepiej.

„Express" rozspacjowaną paneuropą ostrzega po raz setny do setnej potęgi — „Rozpatrywany obecnie przez Sejm projekt nowego kodeksu karnego przewiduje bowiem karę do 10 lat więzienia za spowodowanie wypadku przez pijanego kierowcę".

Głosuję za, chociaż nie jestem posłem, ale wiem, że mój poseł mnie nie zawiedzie. Jak najgoręcej głosuję za artykułami 151, 152, 153 — zwłaszcza zaś za paragrafem drugim artykułu 151.

Los wszelako chciał, że w „Dookoła świata" czytam minimalnych rozmiarów reportażyczek, w którym cytuje się wypowiedź Henryka Miniewicza, przew. ZMS w warszawskim MPT. Tamże czytam: „Nasze koło ZMS zajmuje się tzw. trudną młodzieżą, znajdującą się najczęściej (pod. m. — J.K.) pod opieką kuratora społecznego, a zdobywającą zawód kierowcy w ramach przysposobienia zawodowego na terenie MPT".

Zatem — jesteśmy na miejscu, Panie Redaktorze. Mimo bowiem mojej bezgranicznej wiary w ZMS, wierzę że w ZMS nie sknocą sprawy wychowania. Tylko bowiem w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu. Ale w głowie mi się coś właśnie takiego kręci, że każdy dziś niejako — powinien, jakby dla zasady zajmować się wychowaniem młodzieży trudnej. Ongiś dobry księżulo nytał swoją owieczkę, a ile to duszko odmówiłaś zdrowasiek. Obecnie czasy się zmieniły i każdy bierze sobie na ambit, żeby się z trudną młodzieżą poborykać, żeby mieć pod sobą trochę młodzieży trudnej. Patrzeć, a będziemy niuchać jak sobie zorganizować trochę trudnej młodzieży żeby ją uczynić łatwą. Może mamy obecnie taki kurs, kierunek, mode? Może z trudnej młodzieży ktoś kogoś rozlicza? Wątpię! Podkreślam że wątpię, ponieważ liczę na swój nos, a mój nos jeszcze mnie nigdy nie zawiódł. Natomiast nie wiem, jakie konkretne sukcesy odnosi rzeczony ZMS w MPT? Najważniejsze bowiem są kryteria przeszeregowania młodzieży trudnej do łatwej. To przewodniczący ZMS w MPT zamilcza i każe nam wierzyć gołosłownie w siebie.

Weźmy na warsztat inne fakty.

Podjęta, Panie Redaktorze, oczywiście w Warszawie, akcja bezpłatnego oznaczania kierowcom grupy krwi oraz czynnika Rh w zamian za jednorazowe honorowe oddanie krwi przebiega — delikatnie mówiąc — dość opornie.

Przeprowadzona kontrola taksówek w dniu 6 listopada przez MO — czyli „łapanka na taryfę", jak mówią teraz nasi taksówkarze — przyniosła następujące rezultaty na 150 kontroli: 70 razy kierowcy złamali zasady ruchu, 99 razy nie zastosowali się do przepisów porządkowych, 66 kierowców popełniło jedno wykroczenie, 20 aż po trzy podczas jednego kursu, na 127 taksówek aż w 50 stwierdzono usterki mające zasadniczy wpływ na bezpieczeństwo, 12 taksówek wycofano natychmiast z ruchu, wlepiono 42 mandaty karne.

Lubię naród taksówkarzy, wiele im zawdzięczam. Nie jestem ich wrogiem, ale coś mi tu, Panie Redaktorze, nie klapuje. Tylko, co? Baa?

Taksówkarz nie jest złą profesją, chociaż nie spotkałem takiego stołecznego taksówkarza, który by twierdził, że wychodzi przynajmniej na swoje! Bywa pan teraz często w Warszawie, więc proszę, niechże pan ich sobie poindaguje. Wszyscy jakby się zmówili, wszyscy dają jedną odpowiedź! Ja panie dokładam do tego interesu. Znaczy Polacy to taki naród, który tam się głównie pcha, gdzie można do interesu dołożyć z pensji swojej żony. Tak z tego wynika!

Coś mi się wydaje, kolego Redaktorze, że w Warszawie też nie da się zrobić z owsa ryżu. I chociaż wierzę w człowieka generalnie, to jednak nie wierzę, że przew. ZMS w MPT zrobi z trudnej młodzieży dobrych taksówkarzy. Mam też poważne wątpliwości, czy kandydatów trzeba szukać akurat i koniecznie pośród trudnej młodzieży. Proszę łaskawie popatrzeć, co się dzieje. Poddanie się badaniom na grupę krwi i czynnik Rh — jakby wskazywała logika — może niejednokrotnie decydować o życiu bądź o śmierci. Ale kierowcy — jak mówią fakty — mają swoją własną logikę życia i śmierci. Przestrzeganie przepisów, sprawność techniczna samochodów, wszak to również nierzadko życie albo śmierć. W ogóle technika — człowiek — szybkość — jest ciągłym i potencjalnym niebezpieczeństwem.

TARYFY DO ŁODZI

Pytam dość głośno, tak głośno żeby również usłyszeli w Warszawie: kto jest kto, kto siedzi za kierownicą taksówki? Mnie się wydaje, że to bardzo trudne ugrupowanie, które trzeba wychowywać, i to nie tylko grubymi literami expressowych ostrzeżeń, że będziecie mieli wreszcie ciężkie czasy. Trzeba się bowiem przyjrzeć, jakim ludziom wydaje się koncesje na taksówkę. Tylko tym, kto ma prawo jazdy i „warszawę" na raty?

Proszę się nad tym zastanowić.

Panie Redaktorze — jeszcze szczegół.

W obawie by pana nie zbojkotowano, gdyż ludzie lubią się złym za dobre odwzajemniać, pragnę niniejszym zauważyć, że ten list nie jest aż tak katastroficznie krytyczny jak by się na pierwszy rzut oka wydawało. Słynny aktor Jarema Stępowski śpiewa (w TV głównie dla milionów) bardzo fajną piosenkę pt. „Taksówkarz warszawski", gdzie pod wesołą muzykę powiada się w dobrodusznej formie, że cwaniactwo warszawskiego taksówkarza zostało w końcu ukarane przez pana władzę mandatem.

Więc poproszę Panie Redaktorze o optymistyczny podkład muzyczny do mojego listu. Dziękuję.

JERZY KOCHAŃSKI

PS. I znowu chciałem kupić na Dworcu Centralnym łódzkie gazety, ale mi odpowiedzieli, że jak nie dowozili, tak i nie dowożą. Proponuję panu podkraść parę egzemplarzy spod maszyny rotacyjnej dla dobra sprawy — i donieść jeszcze ciepłe.

JK.

z miasta

NIEDZIELA

✱ **„Koncert gwiazd" i „Taniec"** — pokaz filmów krótkometrażowych, o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (pl. Wolności 14).

✱ **„Non stop"** — filmy indyjskie — w godzinach 11—16, w Muzeum Włókiennictwa (Piotrkowska 282).

✱ **„Wieczierniie Iskry"** — wieczór literacko-muzyczny, poświęcony Smoleńszczyźnie, o godz. 18, w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 32).

✱ **Taneczne rytmy** — grają „Zjawy" ,w godzinach 18—22, w „Kolibrze" (Świerczewskiego 5).

PONIEDZIAŁEK

✱ **„Niemcy a rozbrojenie"** — referat mgr K. Przesmyckiego, o godz. 17.30, w ŁDK (Traugutta 18).

✱ **Wieczór dyskusyjny poświęcony „Lalce"** — o godz. 19 w ŁDK (Traugutta 18), połączony z wyświetlaniem filmów.

✱ **Spotkanie z dyr. Teatru Powszechnego R. Sykałą**, o godz. 18, w Klubie LK (Piotrkowska 135).

„Każdy kocha Opalę"

Sztuka „Każdy kocha Opalę", wystawiana na scenie Teatru „Rozmaitości" grana będzie tylko do końca bm. z przerwą świąteczną, od 23 do 25 grudnia. (o)

Oszczędzaj w PKO

ZAWIADAMIAMY P.T. KLIENTÓW,

że w dniach od 16 do 24 grudnia br. w godz. 13—18 w PDT „Uniwersal"

MIKOŁAJ BĘDZIE WRĘCZAŁ DZIECIOM

zakupione przez rodziców podarki oraz obdarowywał je słodyczami i upominkami od „Uniwersalu".

Jednocześnie informujemy, że w dniach 22—24 grudnia br. organizujemy odwożenie zakupionych upominków do domu kupującego.

ODWOZIĆ BĘDZIE MIKOŁAJ

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr med. ZIOMKOWSKI specjalista weneryczne, skórne. Szesnasta — dziewiętnasta. Piotrkowska 59. 62865-g

SPÓŁDZIELNIA Pracy Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" wykonuje w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Tel. 382-90. 8736-k

OKULISTYCZNY Gabinet Lekarski prowadzi Spółdzielnia Pracy Lekarzy Specjalistów w sklepie Foto-Optyki w Łodzi, ul. Piotrkowska 111, tel. 321-17. Leczenie i dobieranie szkieł na miejscu. 8919-k

2 DZIAŁKI budowlane po 2.900 m kw. — sprzedam. Zgierz, Chełmska 37 (przystanek Chełmy) Zbigniew Krym.

ODDAM w dzierżawę plac — betoniarstwo nagrobkowe. Łódź, ul. Retkińska 83.

FUTRO norki, nowe sprzedam. Tel. 392-46. 63436-g

PIANINO niemieckie, krzyżowe, sprzedam. Cena 6.000. Tel. 480-35. 63461-g

KAMERĘ filmową „Newa-2" oraz projektor filmowy „Łucz" — sprzedam. Liebknechta 3, m. 2. 63395-g

ORGANY „Junost" i gitarę elektryczną „Migma" sprzedam. Tel. 319-43. 63384-g

TELEWIZOR — 21 cali — sprzedam. Zgierska 56-16.

MASZYNĘ pończoszniczą „Ideal" (siatki) sprzedam. Łódź, Sowińskiego 68 a.

FUTRO damskie, nylonowe, szare, suknię z czarnej gipiury, bojler gazowy — okazyjnie sprzedam. Tel. 319-95.

SKYE-terriery rodowodowe, po championach sprzedam. Łódź, Kilińskiego 27/29. Rzegota. 63311-g

PIANINO czarne „Schiedmayer" sprzedam. Lipowa 26, m. 9. 63349-g

MASZYNĘ „Singer-Simanco" gabinetową, bębenkową sprzedam. Dąbrowskiego 25-42.

„WARSZAWĘ" — rok prod. 1962 — sprzedam. Oglądać w niedzielę, godz. 11—16, Stoki, Wyżynna 10, przy kościele.

„WARSZAWĘ" i **„Wartburga"** sprzedam. Przybyszewskiego 11, garaż. 63369-g

„SKODĘ-1000 MB" sprzedam. Tel. 218-22. 63328-g

MOTOCYKL „DKW-350", zapasowy silnik i części pilnie sprzedam. Cena 1.000 zł. Szara 3-34. 63353-g

LOKALU na pralnię chemiczną poszukuję. Oferty „63365" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju. Tel. 364-68. 63364-g

SAMOTNY poszukuje sublokatorskiego pokoju. Oferty „6121" Prasa, Piotrkowska 96.

KIELCE — kawalerkę w blokach zamienię na podobną w Łodzi lub w Warszawie. Oferty „62638" Prasa, Piotrkowska 96.

3 POKOJE, kuchnię, 58 m kw. — bloki spółdzielcze, zamienię na większe 3 lub 4 pokoje, kuchnię, I—III piętro, wygody. Garaż pożądany. Oferty „63354" Prasa, Piotrkowska 96.

POMOC do dziecka na stałe potrzebna. Łódź, Traktorowa 23, m. 5, blok 49. 63437-g

GOSPOSIA dochodząca potrzebna. Tel. 414-93. 63108-g

POSIADAM samochód i czas w dowolnych godzinach, oczekuję propozycji. Oferty „63318" Prasa, Piotrkowska 96.

ZGINĄŁ pies, biały pudel, mieszaniec, ostrzyżony, wabi się „Bambi". Odprowadzić za wynagrodzeniem. Krystyna Studzińska, Łagiewnicka 13, m. 48. 63416-g

ZGINĄŁ pies wyżeł, maści jasnobrązowej. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Radogoszcz, Sowińskiego 36 (restauracja „Leśniczanka"). Prócz niedziel. 63490-g

LETNISKO — Rabka-Zdrój. Przyjmujemy dzieci na ferie zimowe oraz przez cały rok. Warunki dogodne. Czesława Traczyk, ul. Leśna 1, tel. 16-29. 63339-g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka" Łódź, Piotrkowska 133. 61294-g

UPOMINKI

ale jakie?

ATRAKCYJNE, ŁADNE

PRAKTYCZNE

NA PREZENT

GWIAZDKOWY

POLECAJĄ

2 SKLEPY SPECJALISTYCZNE Z UPOMINKAMI

PSS Społem

UL. PIOTRKOWSKA 152

UL. NARUTOWICZA 18

8742/K

Miły i praktyczny UPOMINEK GWIAZDKOWY

zakupisz na KIERMASZU

przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 87 (w podwórzu) zorganizowanym przez MHD Art. Włókienniczymi i Wojewódzką Hurtownię Tekstylną,

które polecają mnóstwo upominków z działu artykułów galanterii włókienniczej.

Kiermasz czynny jest w godz. 10.30—18 8746/K

CO? gdzie? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefon.	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogot. MO	07, 400-00, 500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS	265-96
Pomoc drog. PZM	533-09

TEATRY

TEATR WIELKI — g. 18.00 „Romans gdański"; 16. XII. nieczynny.

TEATR POWSZECHNY — godz. 16.00 „Turniej z czarodziejem", 19.15 „Szelmostwa Skapena"; 16. XII. godz. 16.00 „Szelmostwa Skapena", godz. 19.15 — „Kawior i kaszanka".

TEATR NOWY — godz. 11.00 „Żeglarz", godz. 16.00 „Czerwone pantofelki", godz. 19.15 „Pierścień wielkiej damy", 16. XII. nieczynny.

MAŁA SALA — godz. 20.00 „Bliski nieznajomy"; 16. XII. nieczynna.

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) godz. 15.00, „W pustyni i w puszczy", godz. 19.00 „Poskromienie złośnicy"; 16. XII. nieczynny.

TEATR „7,15" — godz. 19.15 „Stendhal i Ska"; 16. XII. nieczynny.

OPERETKA — godz. 19 „Dziękuję ci Ewo", 16. XII. j. w.

TEATR PINOKIO — godz. 12.00, 17.30 „Niespodzianka Pinokio"; 16. XII. nieczynny.

TEATR ARLEKIN — godz. 11, 15, 17.30 „Stryjek Cap, Klip i Klap"; 16. XII. godz. 17.30 „Niezwykły wynalazek profesora Orzeszka".

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 16. XII. godz. 19.00 „Fircyk w zalotach".

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30. Poranek muzyczny. Zespoły i soliści Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Łodzi, orkiestra symfoniczna. Dyrygent — Zygmunt Gzella. Kwartet smyczkowy kl. kameralna, prof. W. Gralińskiego. Zespół wokalny muzyki dawnej. Dyrygent — Kazimierz Dębski. Chór mieszany, dyrygent — Feliks Flis. Słowo wiążące — Mirosław Pietkiewicz. W programie: Cascciini, Marek, Mendelssohn, Mroszczyk, Paciorkiewicz, Prosnak, Scarlatt, Świesznikow, Wiechowicz.

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) g. 11—16; 16. XII. nieczynne

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w g. 10—17; 16. XII. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) — czynne w g. 10—16; 16. XII. nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od godz. 10—14; 16. XII. nieczynne.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) — czynne w godz. 11—16; 16. XII. nieczynne.

KINA

BAŁTYK — „Dwa tygodnie we wrześniu" (fr.) od l. 16, godz. 10, 13; „Anna Karenina" (radz.) od l. 16, godziny 16, 19
16. XII. — jak wyżej.

POLONIA — „Agent o dwóch twarzach" (fr.) od l. 14, g. 10, 13 16 19
16. XII. — jak wyżej.

WISŁA — „Niezrozumiany" (wł.) od l. 14, godz. 10.00, 12.30, 15.00, 17.30, 20.00
16. XII. — jak wyżej.

WOLNOŚĆ — „Ostatni wataźka" (bułg.) od l. 14, godz. 10, 12, 14; „Lalka" (pol.) od l. 14 godz. 16.00 19.00
16. XII. — jak wyżej.

WŁÓKNIARZ — „Lalka" od l. 14 (pol.), g. 10.00, 13.00, 16.00 19.00
16. XII. — jak wyżej.

ZACHĘTA — „Wspaniałe wakacje" (rum.) od l. 14, godz. 10, 12.30; „Piękno i ból" od l. 18 (jap.) godz. 15, 17.30, 20.
16. XII. — jak wyżej.

ADRIA — „Popiół i diament" od lat 16, (pol.) godz. 10, 12.30; Pożegnanie z tytułem: „Statek Emilia" od l. 16 (fr.), g. 15, 17.30, 20.
16. XII. — „Popiół i diament" g. 10.00, 12.30; POŻEGNANIE Z TYTUŁEM: „Julio jesteś czarująca" od l. 16 (austr.) g. 15.00, 17.30, 20.00.

CZAJKA — „Bajka o carze Sałtanie" (radz.) od l. 7, g. 17.00; „Kobiety nie bij nawet kwiatem" (czeski) od l. 16, godz. 19.15
16. XII. — nieczynne.

ENERGETYK — „Jezioro flamingów" (meksyk.) od l. 7, g. 15, 17; „Sublokator" (pol.) od l. 16, g 19.00
16. XII. — nieczynne.

GDYNIA — „Udręka i ekstaza" (wł.) od l. 14, g. 10.00, 13.00, 16.00, 19.00
16. XII. — „Niewidzialny batalion" od l. 11 (jugosł.) g. 10.00, 12.30, 15.00; „Dżingis Chan" od l. 16 (ang.) g. 17.30, 20.00.

HALKA — „Bibi" g. 14.45; „O dwóch takich co ukradli księżyc" (pol.) od l. 9 g. 15.45; „Ostatni po Bogu" (pol.) od l. 14 g. 17.45, 20.00.
16. XII. — „Jest taki chłopak" (radz.) od l. 11 g. 15.45; „Miałem 19 lat" (NRD) od l. 14 g. 17.45, 20.00.

1 MAJA — „Saba detektyw" g. 15.00; „Powodzenia chłopcze" (jugosł.) od l. 11, g. 16.00; „Świat grozy" (pol.), od l. 16, g. 18.00, 20.00.
16. XII. — „Powodzenia chłopcze", godz. 16, „Świat grozy" godz. 18, 20.

ŁĄCZNOŚĆ — „Człowiek ucieka" (ang.), od lat 16, godz. 15
„Faraon" (pol.), od lat 16, godz. 17.
16. XII. — „Człowiek ucieka", godz. 18.

ŁDK — „Angelika i król" (fr.), od l. 16, godz. 14.45, 17.15, 20.
16. XII. — nieczynne.

MŁODA GWARDIA — „Miałem 19 lat" (NRD) od l. 14, godz. 10.00, 12.30, 15.00, 17.30, 20.00
16. XII.—„Żona Lota" (NRD) od lat 16, godz. 10, 12,30, 15, 17,30, 20.

MUZA — „Koncert" — godz. 15; „Zjazd rodzinny" od l. 16 (węg.), g. 16, 18, 20.
16. XII. — „Zjazd rodzinny", godz. 16, 18, 20.

OKA — „Winnetou" (III s.) (jugosł.) od l. 11, godz. 16.00, 18.00, 20.00
16. XII. — „Winnetou" (III seria), godz. 15, 20.
„Lalka" (pol.), od lat 16, godz. 17.30.

POLESIE — Bajki, godz. 14; „Hajducy" (rum.) od l. 16, g. 15.00, 17.00, 19.00.
16. XII. — „Za waszą i naszą wolność" (pol.) od lat 11, godz. 17,00 19,00.

POPULARNE — „200 mil od domu", (USA), od lat 7, godz. 15,00, 17,00.
„Casanova 70" (wł.), od lat 16, godz. 19.00.
16. XII. — nieczynne.

PRZEDWIOŚNIE — „Testament gangstera" (fr.) od l. 14, godz. 12.30, 15, 17 30, 20.
16. XII. — „Hasło Korn", (pol.), od lat 14, godz. 16.00, 18.00, 20.

POKÓJ — „Myszka i kotek", godz. 15.
„Hrabina Cosel", (pol.), od lat 14, godz. 16, 19.
16. XII. — „Janosik" (czech.) od lat 14, godz. 15.15; „Bohaterowie Telemarku" od l. 14 (ang.), godz. 17.30, 20.

REKORD — „Hrabina Cosel" od l. 14 (pol.), godz. 10, 13, 16, 19.
16. XII. — „Piękna Angelika", (fr.), od lat 16, godz. 10, 12,30, 15, 17.30, 20.

ROMA — „Orzeszek", godz. 10, 11.
„Prawda przeciw prawdzie", od l. 16 (USA), godz. 12.30, 15, 17.30, 20.
16. XII. — „Prawda przeciw prawdzie", godz. 10, 12,30, 15, 17,30, 20.

SOJUSZ — „Okularnik", godz. 14; „10 małych Indian" (ang.), od l. 16, godz. 17, 19.
16. XII. — „Zmierzch czarowników" (pol.) od lat 11, godz. 17, 19.

STOKI — „Poszukiwacze skarbów", g. 14.30; „Przesuń się kochanie" (USA) od lat l. 14, godz. 15.30, 17.45, 20.00.
16. XII. — „Harakiri" (jap.), od lat 16, godz. 15, 17.30, 20.

STYLOWY - STUDYJNE — „Wątła nić", (USA), od lat 16, godz. 15.45, 18, 20.15.
16. XII. — jak wyżej.

STUDIO „Awantura o Basię" (pol.) od lat 7, godz. 15.15; „Wojna i pokój" III część (radz.) od l. 14, godz. 17.45, 19.30.
16. XII. — „Kronika rodzinna", (wł.), od lat 16,, godz. 17,15, 19.30.

ŚWIT — „Old Surehand" (jug.) od l. 11, godz. 10, 12.30, 15, 17,30, 20.
16. XII. — jak wyżej.

TATRY — Bajki: „Przygoda w lesie", „Mały wyścig", „Literka H", „Robocik", „Domek na kółkach", „Brudasek" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17;
Kino filmów polskich: — „Cierpkie głogi" od l. 16, godz. 18, 20
16. XII. — Bajki: godz. 16 17.
Kino filmów polskich: — „Gdzie jest trzeci król" od l. 14, godz. 18, 20.

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 193, Niciarniana 15, R. Luksemburg 3, Rzgowska 51, Gdańska 21, Narutowicza 42.
16. XII.
Gagarina 6, Tuwima 19, Piotrkowska 25, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Karolewska 48, Ossowskiego 4.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty i Widzew oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K" ul. Cieszkowskiego 5 i Felińskiego.

Klinika WAM, ul. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K" ul. Lecznicza 6.

II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z Rej. Poradni „K" ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60 oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K", ul. Odrzańska.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z Rej. Poradni „K", ul. Piotrkowska 107 i 269 oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K", ul. Przybyszewskiego 107.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel. 03.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 444-44 — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19—5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godzinach 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godzinach 19—5.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96. Górna — Lecznicza 2-4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10—15, ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18, zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 8—18.

Dzierżawa

zakładu gastronomicznego

Działając w oparciu o zarządzenie przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki nr 51, z dnia 22 czerwca 1966 r. rozdział 2, punkt 4, Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Sieradzu, ul. Parkowa 1, podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1969 r. odda w ajencję zakład gastronomiczny II kat. Zakład gastronomiczny można oglądać codziennie w godzinach 8—16. Termin składania ofert ustala się do dnia 21 grudnia 1968 r. Szczegółowych informacji udziela dyrekcja POSTiW, tel. 87-81, w godzinach 8—16. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MĘŻCZYZNĘ z wykształceniem średnim i wieloletnią praktyką w handlu odzieżą na stanowisku kierownika sklepu branżowego „Moda", ul. Zachodnia 24, zatrudni Łódzka Składnica Zaopatrzenia Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, ul. Wólczańska 14/16. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr. 8528-k

INŻYNIERA lub technika mechanika względnie chemika z długoletnią praktyką i znajomością przetwórstwa tworzyw sztucznych na stanowisko gł. technologa przyjmie natychmiast Spółdzielnia Pracy „Spójnia" w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 59. Zgłoszenia kandydatów: komórka kadr w godz. 8—12. 8954-k

MONTERÓW-ELEKTRYKÓW, murarzy, monterów-spawaczy instalacyjnych oraz robotników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowe Przemysłu Ciężkiego w Łodzi, ul. Kilińskiego 206. Zgłoszenia przyjmuje dział osobowy. 8941-k

Radio i TV

NIEDZIELA — 15 GRUDNIA 1968 R.

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci „Jedzie Grudzień po grudzie". 10.20 Wiązanka melodii. 10.30 Piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.30 Transm. z Sosnowca meczu bokserskiego Polska — Włochy. 12.05 Wiad. 12.10 „Tropami ludzi i pieśni". 13.00 Wiązanka melodii. 13.10 Gra Polska Kapela. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Bohuszewiczówna" — słuch. 17.10 Pieśni o partii i ojczyźnie. 17.30 Popularne utwory. 18.05 Melodie estrady. 19.00 „Piosenki z pointą". 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sport. 20.31 „Matysiakowie". 21.01 Gra Orkiestra Taneczna. 21.31 Zespół Dziewiątka. 22.01 Koncert Ork. PR. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Gra Kwintet Julian „Cannonball" Adderley. 23.35 Fr. Liszt: 6 wielkich etiud. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje". 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 „O czym mówią w świecie". 12.30 Muzyka operowa. 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 15.00 „Ballada znad Sekwany" — słuch. 15.45 Niedzielne rendez-vous. 16.02 (Ł) Koncert Ork. Mandolinistów ŁRPR. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 Wieczór literacko-muzyczny „O brazylijskim Giewoncie, argentyńskim tangu i meksykańskich juhasach". 20.30 „Ze świata opery". 21.00 Dziennik. 21.22 „Panowie proszą panie". 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiad. sport. 22.30 „Niedzielne spotkanie z muzyką". 23.34 „Melodie na dobranoc".

PROGRAM III

17.05 Niedzielne rytmy. 17.30 „Podwójne niebezpieczeństwo" — odc. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Z nagrań najstarszej ork. jazzowej świata. 18.20 Co jemy, co pijemy — opowiada Waldemar Rómmel. 18.35 Sylwetka piosenkarza — Jacqueline Dulac. 19.00 Parada oszustów — „Objazdowy dziadek" — słuch. 19.30 Mini-max. 20.00 „Gwóźdź w prerii" — radiowestern. 20.24 Turniej zespołów big-beatowych. 20.55 Spotkania na fermacie. 21.25 Śpiewają w duecie z sobą. 21.50 V. Bellini „Purytanie". 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — Sylvia Vertan. 22.20 Odbite w wodzie — rep. 22.35 Fr. Liszt — Hexameron. 23.00 Miniatury poetyckie. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

8.35 TV Kurs Rolniczy (W). 9.10 „Przypominamy, radzimy" (W). 9.20 PKF (W). 9.30 „W imieniu Rzeczypospolitej" — polski film telew. z cyklu: „Stawka większa niż życie" (W). 10.30 Sprawozdanie sportowe. 13.30 Dziennik TV (W). 13.40 „Prom" — koncert muzyki popularnej (W). 14.30 Bajka o lisim ogonie — film radz. (W). 15.10 Piosenki Irlandii — film (W). 15.30 „Przemiany" (W). 16.00 „Warszawskie skrzydła" — film z serii: „Polacy na frontach II wojny światowej" (W). 16.15 „Zegary" z cyklu: „Piórkiem i węglem" (z Krakowa). 16.35 „W górę Wisły" — z cyklu: „Ludzie i zdarzenia" (W). 16.55 „Najwcześniejsze komedie Flipa i Flapa" — film (W). 17.50 „Klub sześciu kontynentów" (W). 18.30 „Przeleciało ćwierć wieku" (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 „Witaj smutku" — film fab. prod. USA (W). 21.35 Niedziela sportowa (W). 21.55 Sprawozdanie z meczu koszykówki o mistrzostwo I ligi AZS W-wa — Legia W-wa (W).

PONIEDZIAŁEK — 16 GRUDNIA 1968 R.

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.20 Melodie na organach. 8.29 „W Jezioranach". 9.00 I-II „Uczennica I klasy". 9.20 Koncert rozrywkowy. 10.00 „Maje i listopady" — fragm. 10.20 Utwory Griega. 10.45 „Omnibusem po Edisonii". 11.00 „Od Bramy Przemyskiej do Bramy Morawskiej". 11.25 Mozaika rytmów. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Wiad. 12.10 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Uczmy się śpiewać". 13.20 „Kapela od Kameduł". 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 „W Weimarze nad Sławą" — rep. 14.20 Koncert muzyki operowej. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.30 Dla dzieci „Przylądek Dobrej Nadziei". 16.00 „Popołudnie z młodością". 18.40 Muz. i akt. 19.05 „Z księgarskiej lady". 19.20 Naukowcy — rolnikom. 19.40 J. Fr. Haendel: Concerto grosso. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.25 „Wojsko, strategia, obronność". 20.41 Słuchamy orkiestry Manuela. 20.50 Wieczorny koncert życzeń. 21.25 „Pięć minut o wychowaniu". 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 „W 50 rocznicę powstania KPP". 22.30 Rewia piosenek. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Odtworzenie fragm. koncertu laureatów XVII Międzynarod. Konkursu Radiowego dla Wykonawców — Monachium 1968 r. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 9.45 „Nie nowe, lecz zawsze chętnie słuchane". 10.00 Muzyka ludowa. 10.25 „Bajka o zewłoku" — fragm. 10.45 Z twórczości W. A. Mozarta. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (Ł) Komunikaty. 12.30 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.00 (Ł) Wiad. sport. 13.05 (Ł) Muzyka ludowa. 13.15 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 13.25 „Synowski obowiązek" — fragm. 13.45 Z muzyki filmowej. 14.20 Grają zesp. rozrywkowe. 14.40 „Siostry" — fragm. 15.00 Koncert estradowy. 15.25 Koncert Chóru Żeńskiego. 15.45 „O ludową Polskę". 16.00 Wiad. 16.05 Muzyka polska 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) Felieton. 17.10 (Ł) „Na różnych instrumentach". 17.30 (Ł) Uczniowie Społecznego Ogniska Muzycznego. 17.45 (Ł) Piosenki radiowej listy przebojów. 18.05 (Ł) „Czy czółenku grozi tamus?" — aud. 18.30 „Widnokrąg" — refleksje ze świata nauki. 18.45 Lekcja jęz. ros. 19.00 Wiad. 19.07 Muzyczne groteski. 19.30 „Długa nieobecność" — opow. 20.00 Magazyn Polskiej Federacji Jazzowej. 20.25 Notatnik kulturalny. 20.35 Przeboje w wersji wokalnej i instrument. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sport. 21.30 Koncert Wielkiej Ork. Symf. PR i TV. Ok. 22.00 Wiersze A. Tchórzewskiego. Ok. 22.10 D. c. koncertu. Ok. 22.50 Nastrojowe melodie. 23.15 „Ambicje i starty" — aud. 23.30 Melodie i piosenki. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet — czy co kto lubi. 17.30 „Podwójne niebezpieczeństwo" — odc. 17.40 Weterani rock and rolla. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 Też generał — gawęda. 18.30 Od Herb Alpert, aż do Herbie Manna. 19.00 Odc. „Zwycięstwa" J. Conrada. 19.30 Polonia śpiewa. 19.45 Pogwarki u Szymona. 20.00 Pierwsze obroty. 20.20 Wesoła taśmoteka. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Samoa — wyspy nie znane. 21.20 „Delilah" Toma Jonesa. 21.45 R. Wagner „Lohengrin". 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — Cz. Niemen. 22.15 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 22.35 Jazzujące skrzypce. 22.45 „Aktor" i inne piosenki Al. Dolskiego. 23.00 Dawne poetki francuskie. 23.05 „Muzyka nocą".

TELEWIZJA

15.40 Politechnika TV: Fizyka (kurs przygotowawczy) „Zmiany stanu skupienia" (z Gdańska). 16.15 Politechnika TV: Fizyka (kurs przygotowawczy) „Własności pary" (z Gdańska). 16.45 Dziennik TV (W). 16.55 Dla dzieci: „Kino Ptyś" (W). 17.10 Dla młodych widzów: „Zrób to sam" (W). 17.40 Z cyklu: „Na zdrowie" (W). 18.00 Wiadomości dnia (Ł). 18.15 „Kino Krótkich Filmów" (W). 18.45 „Eureka" (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 Teatr TV: „Spóźnione kwiaty" — Antoniego Czechowa (W). Ok. 21.35 Z cyklu: „Profile kultury" — „Melpomena w PGR" i „Kurtyna w górę" (W). 22.05 Dziennik TV (W). 22.30 Politechnika TV :— Fizyka — powt. (z Gdańska). 23.05 Politechnika TV: Fizyka — powt. (z Gdańska).

Ogólnopolskie plenum plastyków odbędzie się w Łodzi

W poniedziałek o godz. 11 rozpocznie się w Łodzi (w Domu Technika) 2-dniowe wyjazdowe plenum Zarządu Głównego ZPAP.

Przyjazd swój zgłosiło ok. 100 wybitnych artystów z całego kraju. Fakt, że ogólnopolska impreza ta odbywa się właśnie w Łodzi świadczy dowodnie, że miasto nasze uznane jest ogólnie jako poważny ośrodek ruchu plastycznego.

Uczestnikom plenum życzymy owocnych obrad!

M. J.

— Ciekawa jestem, co dostanę na gwiazdkę?
— Ja o swój prezent jestem spokojny. Będzie na pewno fajny, bo starzy poszli po zakupy do „Uniwersalu"!

8933-k

Technika radiacyjna burzy bariery... możliwości

(Dokończenie ze str. 1)

wisk współczesnej chemii i fizyki. Przyświeca im jeden cel: zbadanie roli, jaką w procesie radiolizy pełnią powstające pod wpływem napromieniowania tzw. produkty nietrwałe (jony, rodniki i cząsteczki wzbudzone) „żyjące" ułamki sekund. Ta ich rola to, podstawowe zagadnienie współczesnej chemii.

— Łódzki Instytut cieszy się i w kraju i za granicą dobrą — w sensie naukowym, opinią i zajmuje — jak to się zwykło mówić — dobrą pozycję w aktualnym, światowym nurcie badań. Czy Instytut ten nie ma żadnych kłopotów i życzeń na przyszłość?

— Jesteśmy odpowiednio wyposażeni w aparaturę, natomiast gorzej — w miejsce, mimo krótkiego czasu istnienia ogromnie nam już ciasno. Myśli się więc o rozbudowie Instytutu w ciągu najbliższych 2—3 lat, która umożliwiłaby zainstalowanie jeszcze jednej, większej od obecnie istniejącej komory kobaltowej. Powinno to zaspokoić — przynajmniej na pewien czas, potrzeby krajowe w zakresie napromieniowania różnych produktów.

Prof. Krohowi, którego nagroda — poza indywidualnym sukcesem i satysfakcją, przysparza splendoru i naukowej rangi naszemu miastu, życzymy więc... spełnienia życzeń i jeszcze raz — gratulujemy.

Rozm. — I. DRYLL

PYSZNE
SERNIKI
MAKOWCE
oraz inne TORTY
ZNAKOMITE
wyroby cukiernicze
POLECA
SKLEP
PIEKARNICZY
Społem
„Keks"
ul. PIOTRKOWSKA 93
UWAGA!
„KEKS" PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA
NA CIASTA I TORTY ŚWIĄTECZNE

„DOROTKA"
ul. PIOTRKOWSKA 9
prowadzić będzie sprzedaż
art. DZIEWCZĘCYCH

HANDLOWY DOM DZIECKA
OTWIERA W DNIU 16 XII br.
DWA SPECJALISTYCZNE SKLEPY
które prowadzić będą sprzedaż: okryć i ubiorów wraz z dodatkami oraz obuwiem i galanterią skórzaną dla MŁODZIEŻY
CZYNNE W GODZ. 11—19

„SŁAWUŚ"
ul. PIOTRKOWSKA 26
prowadzić będzie sprzedaż
art. CHŁOPIĘCYCH

Krzysztof Zeydler-Zborowski

Nieudany urlop majora Downara

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ODCINKÓW

W jednym z sopockich hoteli zamordowana została kobieta. Była ona żoną archeologa — prof. Skoczyńskiego. W poszukiwaniu mordercy prowadzonym przez Sarneckiego, pomaga przebywający na urlopie major Downar. Przesłuchanie pierwszego z podejrzanych — prof. Skoczyńskiego doprowadziło zaledwie do stwierdzenia, że pożycie jego z zamordowaną nie układało się najszczęśliwiej. Major Downar i jego przyjaciel Sarnecki udają się więc na plażę w Orłowie, gdzie spotykają przyjaciółkę Skoczyńskiego. Ta jednak do winy się nie przyznaje. Major Downar i jego przyjaciel przesłuchują więc kierowniczkę pensjonatu, w którym mieszkała zamordowana. Krąg podejrzanych rozszerza się.

* * *

— Pewnie około dziesiątej. Dokładnej godziny nie pamiętam.

Downar zapalił papierosa i rozejrzał się.

— Nie ma u pana popielniczki? — spytał.

— Właśnie nie wiem co się stało z moją popielniczką — powiedział Terner i także się rozejrzał po pokoju. — Gdzieś zniknęła. Widocznie pokojówka ją zabrała.

— Jaka to była popielniczka? — zainteresował się Downar.

— Taka duża, ciężka, z grubego szkła.

— Kiedy pan ją widział po raz ostatni?

— Bo ja wiem... Chyba wczoraj.

— Dużo pan pali papierosów?

— Ostatnio przerzuciłem się na fajkę. Podobno to zdrowiej.

— A jak to było z tym prześcieradłem? — rzucił szybkie pytanie Downar.

Kąciki ust Ternera drgnęły leciutko. Był to ledwo dostrzegalny skurcz mięśni. Tylko bardzo uważny obserwator mógł go zauważyć.

— O jakim prześcieradle pan mówi, panie majorze?

— O prześcieradle z pańskiego łóżka.

— Nie rozumiem.

— Pokojówka, która tu sprząta, twierdzi, że z pańskiego łóżka zginęło prześcieradło.

Terner odsłonił kołdrę.

— Przecież jest prześcieradło.

— Tak, ale podobno tutejsze prześcieradła wyglądają inaczej. Zarówno pokojówka, jak i kierowniczka twierdzą, że to jest nowe prześcieradło, nawet jeszcze nie prane.

— Co za idiotki! — wybuchnął Terner. — Więc z tego wynikałoby, że ja kupiłem nowe prześcieradło. A cóż wobec tego zrobiłem z tamtym?

— Tego nie wiem — powiedział spokojnie Downar.

Twarz Ternera nabiegła krwią.

— Co to wszystko znaczy, do wszystkich diabłów? Chyba pan nie ma zamiaru zwracać uwagi na to co plotą te kretynki. Ja naprawdę nie mam czasu na tego rodzaju rozmowy. Wszystkiego mogłem się spodziewać, ale nie tego, że będą z panem rozmawiał o prześcieradłach. Przecież to kompletny nonsens.

— Czy pan jest żonaty? — spytał pozornie bez związku Downar.

— Tak, jestem żonaty.

— A dlaczego nie wyjechał pan z żoną na urlop?

— Tak się złożyło. Moja żona wybierała się od dawna z koleżankami na plener, a ja chciałem odetchnąć morskim powietrzem.

— Czy pańska żona jest malarką?

— Tak.

— Hm — Downar zgasił papierosa o podeszwę i wsunął niedopałek do pudełka z zapałkami. — No tak... A wracając do tego prześcieradła...

— Niechże pan wreszcie da spokój z prześcieradłami! — żachnął się Terner. — To przecież nie ma najmniejszego sensu.

— Ale jeżeli kierowniczka twierdzi, że to nie jest tutejsze prześcieradło... — upierał się Downar.

Terner pogardliwie wzruszył ramionami.

— Chyba pan już się zdążył zorientować z kim pan ma do czynienia. Przecież to skończona idiotka.

— Mam wrażenie, że pan wydaje zbyt autorytatywne sądy o swych bliźnich — uśmiechnął się Downar. — Więc pan stanowczo twierdzi, że nie zamieniał pan tego prześcieradła?

— Oczywiście, że nie zamieniałem. Po jakiego diabła miałbym to robić?

Downar zamyślił się.

— Tak. To byłoby rzeczywiście dosyć dziwne.

— Czy mogę uważać naszą rozmowę za skończoną? — spytał Terner.

— Tak. Na razie dziękuję panu.

— I nie ma pan nic przeciwko temu, żebym wyjechał?

Downar miał zakłopotaną minę.

— Nie mogę pana zatrzymywać — powiedział — byłbym jednak bardzo zobowiązany, gdyby pan zechciał zatrzymać się do jutra. To przecież kwestia jednej nocy.

Terner wykonał niecierpliwy ruch ręką.

— Nie rozumiem o co panu chodzi. Czego pan się właściwie po mnie spodziewa? Bardzo żałuję, ale muszę być w Warszawie. Czekają na mnie.

Downar rozłożył ręce.

— No cóż, trudno. Życzę szczęśliwej podróży. W razie potrzeby odnajdę pana w Warszawie.

*

Po kolacji Downar spotkał się z Sarneckim. Poszli na molo.

Noc była ciemna. Chmury zasłoniły gwiazdy. Dął zachodni wiatr, zwiastując niepogodę.

Usiedli na ławce i wpatrywali się w migocące światła dalekiego portu. Milczeli.

Pierwszy odezwał się Sarnecki:

— No i co?

Downar wzruszył ramionami.

— Ano nic. Niedaleko żeśmy ujechali.

— Co sądzisz o tym filmowcu?

— To dosyć podejrzana sprawa.

— Może nie trzeba było go wypuszczać?

(Ciąg dalszy nastąpi) (9)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47 sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-65, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97.
Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 156 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruch", Łódź, Piotrkowska 95.
Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Warszawa, Al. Jerozolimskie 125/127. — Papier: druk. mat. 60 g. Zam. 4161. N. 79.